Nr. 167 We Lwowie Wtorek dnia 24. Lipca 1877 Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża. w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Nowa broszura w sprawie polskiej.

Ani Austrja, ani Anglja — mimo zaangażowanych mocno przez wojnę wschodnią swoich interesów, nie mogą się zdobyć na czyn, któryby wywołać musiał ogólną wojnę europejską. Obawia się też tego mocno dyplomacja europejska, a byle tylko zlokalizować obecną wojnę, wysila się na rozmaite sztuczki; czy jej się to uda, wątpić się godzi, choć przywykliśmy do tego, że woli zbrojny pokój, jaki już od tylu lat panuje, aniżeli stanowcze rozwiązanie wszystkich wiszących zagadnień, które utrzymują od tylu lat Europę w rzeczywistym niepokoju. Do takich zagadnień należy bezwarunkowo sprawa polska. Mimo ubijania jej wszelkiemi sposoby, przy najmniejszem zawikłaniu zjawia się przecież jak duch Banka na uczcie Makbeta i dopomina się rozwiązania. Nie my Polacy ją podnosimy, podnosi ją interes Europy, która przychodzi wreszcie do przekonania, że tylko prawidłowe rozwiązanie tej sprawy dać może jej pokój, którego od tylu lat pożądliwie pragnie. I teraz też sprawa ta zjawia się, a widzimy to w owem — od czasu do czasu powtarzającem się wskazywaniu, że cała Polska objęta jest spiskiem i organizacją, że gotowa jest do powstania, choć — jak wiadomo — o niczem mniej nie myśli jak o powstaniu; dalej w nawoływaniu nas przez Moskwę do pojednania i liczenia wyłącznie tylko na Moskwę, a nie na obcą pomoc, choć całe nasze społeczeństwo z małemi bardzo wyjątkami liczy jedynie na siebie i swą pracę, a wierząc w sprawiedliwość i słuszność swej sprawy, cierpliwie wyczekuje polepszenia swej doli; wreszcie widzimy to w każdej mniej więcej kombinacji politycznej, zwróconej przeciw tym, na których ciąży zbrodnia rozbioru Polski. A najmniejszy w tym kierunku objaw wywołuje zaraz baczność interesowanych. — I teraz broszura: Ein Blick in die Zukunft über die Verhältnisse Oestreichs-Ungarns und Russland's in Bezug auf einen Krieg, wyszła w Austrji, zwraca na siebie, zwłaszcza wobec dotychczasowej zagadkowej polityki Austrji, uwagę prasy moskiewskiej. — Broszura ta, uważając wojnę pomiędzy Austrją a Moskwą za niechybną, kreśli cały jej plan dla Austrjaków. Odznacza się znajomością rzeczy, co przyznają jej sfery wojskowe, odzywając się o niej z największem uznaniem, przez co też broszura nabiera tem większego znaczenia. — Plan, jaki w niej rozwija nieznany autor, polega na tem, aby Austrja, nie czekając, zanim Moskwa jej wypowie wojnę, sama ją zaraz wypowiedziała i rozpoczęła zaczepne działanie. Takie działanie więcej daleko przedstawia szans powodzenia, aniżeli obronna wojna.

Operacyjną podstawą dla wojsk austrjackich powinien być Kraków z jego obszernemi fortyfikacjami, mogący służyć za ufortyfikowany obóz, który pomieści w sobie kilka kroć tysięcy wojska. Z obozu tego może Austrja rzucić się na Warszawę, mając zabezpieczone lewe skrzydło pruską granicą, a prawe tym korpusem, jaki będzie wystawiony we wschodniej Galicji i Bukowinie. — Korpus ten, nie oddalając się znacznie od austrjackiej granicy, może przerwać komunikację kolejową kijowsko-brzeską i moskiewsko-brzeską pomiędzy Rossją a Kongresówką. Pozostałaby jedynie komunikacja drogą warszawsko-petersburgską która nie byłaby dostateczną dla sprowadzenia z Rossji posiłków armji rossyjskiej, stojącej nad Wisłą. Ponieważ armja austrjacka — którąby rzuciła się na Warszawę — musiałaby być silną, ponieważ fortece w Kongresówce są słabe, dlatego wypędzenie Moskwy za Bug po jednej lub po dwóch bitwach, a nawet bez bitwy, jak autor twierdzi, jest możebne, a w skutek tego Warszawa dostałaby się w ręce Austrjaków. Zajęcie Warszawy niechybnie pociągnęłoby za sobą całkowite ustąpienie Moskali z Kongresówki. Co dalej nastąpi nie rozwija autor — poprzestaje na tem, utrzymując, że Moskwa zawrze pokój zrzekając się Polski, która w sposób właściwy zostanie urządzoną. Nie potrzebujemy dodawać, że autor wiele liczy na poparcie całego społeczeństwa polskiego — pewnym jest, że skoro tylko wojsko austrjackie zjawi się w Kongresówce, natychmiast cały naród powstanie i nie będzie szczędził ofiar, byle swą niepodległość odzyskać.

Nie myślimy wcale rozszerzać się nad tem, o ile twierdzenia autora są słuszne i usprawiedliwione, bo to w obecnej chwili, gdy Austrja zachowuje neutralność, do niczegoby nie doprowadziło, to jedno chyba możemy powiedzieć, że współudziału Polaków w rozmaitych ewentualnościach nie należy sobie zbyt różowo przedstawiać. Bez pewnych i pozytywnych gwarancyj nie zaangażują się do niczego łatwo. Lecz w tej chwili mniejsza o to — ciekawsza rzecz, co piszą o rzeczonej broszurze moskiewskie dzienniki.

Oto — przyznają one otwarcie, że plan wyłożony przez autora jest w istocie niebezpiecznym. Nie tają tego, że w Polsce jest rzetelne dla Moskwy niebezpieczeństwo i rzeczywista jej, że tak powiemy, achilesowa pięta; ale też nie wierzą wcale, aby w Kongresówce było w ogóle wrogie usposobienie dla Moskwy — lud cały jest za rządem moskiewskim dalej utrzymują, że Austrja nie posiada najmniejszych sympatyj Polaków. Prawda, mówią wreszcie, że Polacy pójdą i za djabłem, byle im Polskę przywrócił. Austrja przecież z powodów licznych a rozlicznych, nie może nawet w tym względzie najmniejszej obietnicy zrobić, a jeśli ją zrobi, to żaden Polak nie uwierzy. (Prędzej niż Moskalom. Red.)

Zresztą, tak konkluduje prasa moskiewska, rząd austrjacki nie powinien zapominać, licząc na Polaków, że my znowu liczymy na Słowian w Austrji. To jedno wstrzymać ją powinno, jeśli zdecyduje się na wojnę z nami, od postawienia na porządku dziennym sprawy polskiej. Wstrzymać ją następnie powinne od tego Niemcy, które spokojnie i bezczynnie nie będą się przypatrywały działaniom armji austrjackiej w Polsce. (Niemcy mają na karku Francję. Red.)

Niech o tem nie zapomina autor broszury — niech o tem pamiętają mężowie stanu austrjaccy.

Tak oto rozpisuje się prasa moskiewska, nie licząc wcale na Austrję i Anglję i ich neutralność. Twierdzi wreszcie, że na wszelką ewentualność Moskwa się zabezpieczyła i że wobec postawy rzeczonych mocarstw przymierze jej z Niemcami i Włochami wejdzie w życie. — I mówią też, że dyplomata niemiecki w tych dniach przybył do kwatery głównej z ważnemi depeszami od ks. Bismarka, które mają na celu określenie stosunków Moskwy, Niemiec i Włoch do Austrji i Anglii czyli inaczej poskromienie tych mocarstw. Niedaleka przyszłość okaże, czy z całych tych przygotowań wybuchnie burza; choć niepodobna zataić, że zanosi się na nią bardzo. Wszystko zaś to z obowiązku dziennikarskiego uważaliśmy za stósowne zaznaczyć.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Poznań d. 21. lipca.

(MD.) Lat temu kilkanaście, a może trochę i więcej, znany, dziś już nie żyjący księgarz i wydawca Bobrowicz, wydawał w przedruku „Herbarz“ Niesieckiego, który dopełniany był w tak interesujący sposób, że wiele uszlachconych rodzin w tym lipskim „Herbarzu“ Niesieckiego miały sposobność dowiedzieć się rozmaitych szczegółów o przodkach swoich, o których sam Niesiecki nic nie wiedział.. „Herbarz“, o którym mówimy wychodził w Lipsku. Zdawało się, że chyba już tego rodzaju panegiryczne roboty, obliczone na próżność ludzką, nie znajdą wydawców, ani „układaczów“ — i, że jeżeli pożądanemi są dzieła heraldyczne, to obrabiane przez historyków w ten sposób, aby same korzyści przynosiły. Tymczasem dziś p. Teodor Zychliński w Poznaniu, założyciel *Kurjera Poznańskiego*, którego oddał w tak piękne ręce — ogłasza prospekt założenia fabryki szlachty, którą uważał za stosowne nazwać „Złotą księgą“. Nie myślimy się bynajmniej z panem Zychlińskim sprzeczać o istotnem pojęciu złota w znaczeniu społecznem i gotowiśmy uwierzyć, że owa „księga“ nie dlatego się nazywa złotą, żeby była ze złota, lecz że składać się będzie z takiego materjału, który wyciąga złoto z kieszeni, aby z jednej strony zadowolić wcale niezłotą namiętność próżności, a z drugiej dać możność zrobienia interesu na głupich ludziach...

P. Zychliński w swoim prospekcie pisze: „Wzywam, aby w jak najkrótszym przeciągu czasu zechciały mi nadesłać swe papiery poparte autentycznemi dokumentami“. Pytamy się więc p. Zychlińskiego, zkąd sobie wziął prawo rozpatrywania dokumentów szlacheckich i decydowania o ich dostateczności, lub niedostateczności?... Zaiste, tylko w rozprzężonych stosunkach w skutek podziału naszego społeczeństwa, może się zdarzyć fakt, aby jakaś jednostka, mało znana, a na polu historyczno literackiem zupełnie nie znana, miała odwagę zajmować stanowisko rozdającego patenta na tytuły i godności szlacheckie.. P. Zychliński powołuje się na wzór „Almanacha gotajskiego“. Nieszczęśliwe to porównanie, bo dział ten w „Almanacha gotajskim“ układany jest na mocy historycznie znanych faktów, lub urzędownie świeżo zapadłych postanowień, i przed redakcją „Almanacha gotajskiego“ nikt się legitymować nie potrzebuje swojemi dokumentami, bo „Almanach“ ten tylko bierze to, co sam uważa sobie za stosowne znaleźć. W każdym razie, czy tak, czy owak, przedsiębiorstwo p. Zychlińskiego, szczególniej w obecnych naszych politycznych stosunkach i położeniu, jest, grzecznie się wyraziwszy, niestosowne pod względem moralnej tendencji, a pod względem literackim nie posiadające najmniejszej, a najmniejszej wartości, raz dlatego, że sama forma takiej „księgi“, jest niczem więcej, jak lichym kalendarzem, a powtóre, że p. Zychliński, ani swoją pozycją literacką, ani stanowiskiem społecznem, nie daje nikomu rękojmi autentycznej prawdziwości tego, co się tam w tej „złotej księdze“ znajdować będzie.

Za to, co tu mówimy, nie potrzebuje się p. Zychliński obrażać, charakter bowiem jego przedsiębiorstwa jest taki, że koniecznie wymaga albo naukowej firmy, albo ścisłego przedruku tego, co nauka pod tym względem uznała za fakta autentyczne. Powtarzamy jednak, że gdyby nawet i takie firmy były, to w dzisiejszych naszych stosunkach, zawsze uważalibyśmy przedsiębiorstwo to prawie za szkodliwe. Nie występuje tu bynajmniej jako wróg tradycyi szlacheckich, przeciwnie, przywiązuję do nich wielkie znaczenie, i cenię je wysoko, jako klejnoty rodzinne, a mogę zapewnić p. Zychlińskiego, że sam osobiście, gdyby mi chodziło o miejsce w jego „złotej księdze,“ z łatwością mógłbym mu dostarczyć drukowanych i piśmiennych dowodów, że przodkowie moi byli: „*bene nati et possesionati*“ i zasiadali na dygnitarskich krzesłach rzeczypospolitej, więc stronniczość przezemnie nie mówi. Wyobrażam też sobie, co ambarasu będzie miał redaktor „złotej księgi“ z hrabiami i baronami galicyjskimi. Toż, ażeby ich pomieścić wszystkich, wątpię, czy łamy jednego rocznika wystarczą. No, przynajmniej raz dowiemy się, ile Galicja ma hrabiów i baronów, bo do tego czasu, jeżeli się nie mylę, nie znalazł się jeszcze nikt taki odważny, coby się chciał zająć tym rachunkiem — nie wiem tylko, jak p. Zychliński pogodzi tych hrabiów galicyjskich z tytułem: „Złota księga *szlachty polskiej*“, bo wiadomo przecież jest, że większa połowa tych hrabiów i baronów galicyjskich *nie jest szlachtą polską*. Takich nazwisk mógłbym wymienić mnóstwo n. p., ale dam pokój, bo *sam przykład* zająłby drugą taką korespondencję i naraziłby redakcję na niepotrzebny koszt.

Przegląd polityczny.

Wiadomości z najrozmaitszych źródeł dziś nadchodzące potwierdzają zdanie nasze, że upadek Safveta paszy nie oznacza bynajmniej zwrotu pokojowego w Konstantynopolu, i że zmiana osób rządzących w Turcji, jeszcze nie ze wszystkiem przeprowadzona, prędzej każe przypuszczać dalsze energiczne kroki wojenne. „Rozumie się, pisze jeden korespondent, że paryskie doniesienie, jakoby Porta starała się u Austrji o pośrednictwo pokojowe, jest poprostu kaczką. Już sam czas potemu byłby źle wybrany. Potrzebaby było uwierzyć, że Safvet pasza, w tej samej chwili gdy składał swą tekę, lub też Aarifi pasza, gdy tekę obejmywał, zwrócili się z podobną propozycją do Austrji. Wraz z postanowieniem Porty, mogącem być poczytanem za stanowcze, prowadzenia dalej wojny z wytężeniem wszystkich sił i o ile da się poprawienia dotychczasowych błędów, można również poczytać za ostatecznie zdecydowane, że dopóki stanowczy cios nie wpłynie na ewentualność wojny, państwa zachowają neutralne swe stanowisko.

— Wychodzący w Londynie wiedeński organ półurzędowy *Eastern Budget* zapewnia, że w wiedeńskich sferach wojskowych utrzymują, iż teraźniejsza wojna długo jeszcze ciągnąć się będzie i że Moskale nie zaniechają kampanji nawet po doznanych w Armenji niepowodzeniach. Przypuszczenie że jeżeli Moskwa wygra w europejskiej Turcji walną bitwę, obie strony okażą gotowość do zawarcia pokoju, również poczytują tam za błędne. Moskwa nie może poprzestać na połowicznem zwycięztwie, zważywszy zwłaszcza na Azję, gdzie koniecznie musi odzyskać dawny swój urok. Zdaje się, że i krajowe austrjackie półurzędowe dzienniki otrzymały wskazówkę, by się ozięble wyrażały o pokoju.

Pester Lloyd wyczekiwanie dalszego rozwoju wojennej burzy poczytuje za wielkie złe. „Choćby, powiada, w naszych kierujących kołach pozyskano wszelkie możebne rękojmie, że „ostateczne rozwiązanie“ nastąpi zupełnie normalnie i zupełnie według przepisów przez europejską dyplomację wyformułowanych, to i w takim razie położenie nie jest jeszcze zabezpieczone przeciw wypadkom i niespodziankom; a dla zapanowania nad niemi sama czynność dyplomatyczna nie wystarczy.“

— Zastanawiając się nad ewentualnością czynnego wmięszania się Anglji w sprawę wschodnią, dziennik *Globe* sądzi, że nie tylko Anglja, ale i Austro-Węgry i Niemcy powinnyby nakazać Moskwie wstrzymanie się. Jeżeli wszystkie narody w krytycznej tej chwili cofną się, to i w takim razie obowiązkiem jest Anglji nieustraszenie i stanowczo wystąpić. Czas słów przeminął, potrzeba czynów; jeżeli sułtan nie otrzyma rychłej zbrojnej pomocy, to zajęcie stolicy jego przez kozaków jest niedalekie. *Globe* sądzi, że niekoniecznie jeszcze przyjść może do wojny, i że samo oświadczenie Anglji, że poda pomoc Turcji, wystarczy, by zatrzymać cara w murach Adrjanopola. *Pall-Mall Gazette* pisze, że bystre i zuchwałe wkraczanie Moskwy odbywa się nie tyle ze względów strategicznych, ile dyplomatycznych. Moskwa chce Porcie narzucić przedwczesny pokój. Ale Europa nie powinnaby przystać na to, by Turcja wpadła pod moskiewską opiekę. Rząd angielski powinien zdecydować się na krok stanowczy. — Najnamiętniej z dzienników angielskich przemawia *Morning Post*: „Z Sistowy do Tyrnowy, pisze, z Tyrnowy do Bałkanów toczą się fale wytępienia. „Chrześciaństwo“ jak na Kaukazie, „ludzkość“ jak w Chiwie, „porządek“ jak w Warszawie, panują wszędzie.

A lud angielski ma stać bezczynnie i nie okazać znaku życia? Czy szatańskie to dzieło bez przeszkód ma być prowadzone? Czyż mamy znosić, by najważniejsze interesa naszego państwa i najświętsze popędy naszej natury odrazu zostały pohańbione i zgładzone? Sądzimy, że lud angielski oczekuje od swego rządu, iż wśród tego przesilenia przemówi w imię cywilizacji i postąpi jak przystoi... W każdym razie jutro będziemy mieć do czynienia z panslawistyczną rewolucją i kozackiemi hordami. Czy na tej podstawie mamy im pozwalać dziś szkodzić i ludzkość hańbić. *Daily Telegraph* zwraca się głównie przeciw zdaniu, iż Anglja powinna czekać dopóki inne państwa, a szczególnie Austro Węgry nie zdecydują się co do stanowiska, jakie mają zachować: „Nawet gdyby sama jedna głos podniosła, pisze, to znaczyłoby, że nadszedł czas upadku naszego państwa, gdybyśmy nie odważyli się przemówić w sprawie honoru i berła naszej królowej, nie wyprosiwszy poprzednio pozwolenia na to u obcych.“

W angielskich politycznych sferach wcale złem okiem nie zapatrują się na to, że dzienniki przybierają ton coraz bardziej wojowniczy, a mianowicie z powodu, iż poczytują to za korzystne, że opinja publiczna oswaja się z ewentualnością wojny angielsko moskiewskiej, jako rzeczą nieuniknioną. Nikt w Londynie nie jest ślepym na to, że Moskwa dąży do wytworzenia „faktów dokonanych“ nietylko co dotyczy ogółu wypadków wojennych, ale i pod względem szczegółów. Każda piędź ziemi, o którą Moskale dalej się posuwają, zużytkowuje się na to, by na niej nałożyć pieczęć stanowczego moskiewskiego zawładnięcia. Każdy zaś krok, uczyniony przez Moskwę, zaprzecza tylokrotnie powtarzanym oświadczeniom, że nie chodzi o żadne zawojowania, że punkta zajęte, po zabezpieczeniu losu chrześcian, zostaną opuszczone; a jednak przypuszczenie, że przyrzeczenia te będą dotrzymane zniewoliły Anglję, chociaż z pewnem niedowierzaniem, do neutralności. Już teraz czują w Anglji potrzebę przygotowania się do środków, jakie okażą się niezbędnemi ażeby Moskwę sprowadzić do pierwotnych jej zapowiedzi i dać do zrozumienia, że uznanie „faktów dokonanych“ na podstawie *uti possidetis* miejsca mieć nie może. Z tego powodu upatrują tu większe niebezpieczeństwo w tem, że w razie powodzenia moskiewskiego oręża, trzeba będzie zniewolić Moskwę do odwrotu, co jest niezbędnem dla przywrócenia pokoju, aniżeli w posuwaniu się naprzód wojsk moskiewskich — i przygotowują się na to niebezpieczeństwo.

— W skutek polecenia w. ks. Mikołaja wyszła z druku broszura o Bułgarji i rozesłana została wszystkim cywilnym moskiewskim urzędnikom księcia Czerkaskiego z poleceniem by ją należycie wystudjowali. W całej moskiewskiej prasie znowu powoli występuje na jaw tajny zamiar moskiewskiej polityki, a mianowicie by Bułgarję, w razie zdobycia jej ostatecznie zatrzymać jako „aneks moskiewski“ i *Gołos* już nawet półurzędownie nazywa ją „Zadunajskim krajem“ za pendant do tego jak już Polskę traktuje „krajem przywiślańskim“.

Z Bukaresztu wysłano do Sistowy ogromną ilość papieru dla urządzonych tam kancelarji. Z

Do młodzieży polskiej.

Manifestacja poważna i wzniosła, uroczystość międzynarodowa, w której weźmie udział młodzież wszelkich narodowości, przygotowuje się obecnie w Rzymie, i na takową, w imieniu akademików wszechnicy rzymskiej niniejszą odezwą zapraszamy naszą polską młodzież.

Studenci rzymscy zamierzają wznieść pomnik na cześć filozofa-męczennika Giordano Bruno w Rzymie, na tem samem miejscu, gdzie został spalony żywcem za to, że rozszerzał po całej Europie naukę Kopernika, nie chcąc jej odwołać, nawet na widok stosu.

Giordano Bruno (ur. w Nola w połowie XVI. stulecia) stoi na czele onych filozofów, którzy z upadającym scholastycyzmem krwawą walkę podjęli, i wsparci przeważnie na żarliwem badaniu nauk przyrodniczych, utorowali drogę filozofji nowszych czasów. Życie jego jest nieprzerwanem pasmem udręczeń i prześladowań, nieustanną walką o ideę, poświęceniem się za nią aż do ofiary życia. W Neapolu najpierw wszedłszy w kolizję z władzą duchowną, uciekł ztamtąd i udał się do Rzymu, gdzie znowu ścigany, tułał się po całych Włoszech od miasta do miasta, odważnie wszędzie z nauką swą występując, wszędzie rozprzestrzeniając system Kopernika. Z Włoch rozciągnął wędrówkę swą propagatorską do Francji, Niemiec, do Czech i do Anglji, i powołany do Wenecji przez Mocenigo, zdradziecko przez tegoż Rzymowi wydany został. Inkwizycja święta trzymała go przez lat siedm w więzieniu, przez lat siedm Giordano Bruno ze wzgardą odpychał obiecane sobie ułaskawienie z warunkiem odwołania swej nauki; godniejszy podziwu od Sokratesa, którego stałości próba nie trwała dłużej, jak wychylenie czary trucizny. Gdy mu wreszcie przeczytano wyrok śmierci, niewzruszony odrzekł swym sędziom: „Patrzcie, oto wy, którzy mi wyrok czytacie, mocniej strwożeni jesteście aniżeli ja, który go słucham.“ Spalony został na placu zwanym dzisiaj Campo dei Fiori r. 1600, za panowania Klemensa VIII.

Kto z taką stałością i odwagą życie w obronie swych przekonań oddać potrafił i życie to jako szczebel położył, po którym wznieść się mogli Galileusz i inni nauk odnowiciele, ten zaiste na pomnik zasłużył.

Młodzież z całego świata zaproszona jest do zbierania składek, z których pomnik ten ma powstać, jako protest uroczysty, nie przeciw kościołowi, ale przeciwko wszelkiej władzy w ogóle, która gwałt zadaje wolności myślenia. Dwie odezwy ogłoszono w tym celu: jednę do młodzieży uniwersyteckiej Dwóch-Światów, drugą zaś, osobną, do młodzieży polskiej.

Oto pierwsza:

Subskrypcja uniwersytecka międzynarodowa na pomnik dla Giordana Bruno.

Młodzieży wszechnic Dwóch-Światów! Wzywamy was, byście się przyłączyć zechcieli do nas, młodzieży rzymskiej wszechnicy, dla wzniesienia pomnika Giordonowi Bruno, na miejscu tem samem, gdzie po siedmioletniem więzieniu spalony został żywcem, na rozkaz św. inkwizycji w Rzymie 17. lutego 1600.

Podobnie jak Giordano Bruno, który się tułał z Neapolu do Rzymu, a z Rzymu do Genuy, do Sawony, do Turynu, do Padwy, do Wenecji, nie należy do pewnej tylko cząstki Włoch, lecz do Włoch całych; tak też i o pamięć jego ma prawo się upominać świat cały, albowiem nauczał również w Szwajcarji, we Francji, w Anglji, w Niemczech i w Czechach.

Poniósł on śmierć dla swej wielkiej miłości dla prawdy i niezmordowanego zapału, z jakim ją poszukiwał. I oto płomień jego stosu stał się pochodnią dla ludzkości.

Przez to zaprawdę, że stos jego buchał pismem ognistem, które znaczyło: „umiera, więc myśli,“ mógł później Kartezjusz powiedzieć z pewnością: „myślę, więc jestem.“

Kopernika system, który wykładał gdzie tylko postała stopa jego, śmiercią swą uświęcony, przekazał Keplerowi i Galileuszowi, przez których zwyciężył.

Na opoce sumienia wsparty niewzruszenie, wzbijał się umysłem Giordano Bruno od świata do świata, do niebios najwyższych szczytów. Imię jego znaczy: myśl wolna i nauka wolna.

Giordano Bruno jest jednym z mistrzów naszych w sztuce kochania prawdy i cierpienia za nią, podług pięknej zasady, którą zwykł wygłaszać:

Tu ne cede malis, sed contra audentior ito!

W osobie Giordana Bruno oddać cześć rozumiemy tym wszystkim, którzy zginęli na stosie za swą wiarę filozoficzną lub religijną.

W czasach, w których władzy przeżytej ukazy kuszą się na nowo o nałożenie światu prawideł średniowiecznych, odświeżonych w Syllabusie; godzi się zjednoczonej wszystkich krajów młodzieży głośno podnieść myśli ludzkiej nietykalność.

Stos ów, co go w jednej z najgorszych chwil dla ludzkości fanatyzm wzniósł na postrach i ujarzmienie sumienia, my go razem odbudujemy ze spiżu i marmuru ku wiecznej hańbie tych, którzy władzę świecką oddawali lub oddaćby znów chcieli do usług religji.

Jakże piękny dzień to będzie, w którym przy odsłonieniu pomnika dla Giordona Bruno, deputacje młodzieży wszelkich narodowości bratnią sobie dłoń podadzą w Rzymie, na Polu Flory, przed czczonym obrazem filozofa-męczennika, w uroczystości powszechnej, wydanej umysłowi i wolności.“

W miesiącu czerwcu rb. akademicy rzymscy osobną do młodzieży polskiej wydali odezwę; nie wiedząc dokąd i komu odezwę tę przesłać, złożyli takową w nasze ręce. Wysłaliśmy ją do Krakowa, sądząc, że z wieku i z urzędu pierwszeństwo należało się wszechnicy jagielońskiej, tej macierzy polskiej oświaty. Druga ta odezwa brzmi j. n.:

„Kochani polscy koledzy,

Z radością widzieliśmy z jakim zapałem dziękowaliście syndykowi Rzymu za zaszczyty oddane Adamowi Mickiewiczowi, w którym narody kolejno witały Byrona, Danta i Izajasza polskiego.

Gdy Adam Mickiewicz, braterskiem swem poświęceniem, dobrze się około Włoch zasłużył, słuszną było aby Włochy pamięci jego hołd oddały na Kapitolu: i uczyniły to one w tymże samym duchu, w jakim Polska w przeszłem stuleciu Janowi Jakubowi Rousseau indygenat polski udzieliła a Francja Tadeuszowi Kościuszce tytuł obywatela francuskiego.

Te zaszczyty, które narody nawzajem swym wielkim ludziom oddają, jedną z charakterystyczniejszych stanowią cech naszej epoki; albowiem świadczą one u indywiduów o akcji, wykraczającej po za granicę ich ojczyzny, u narodów zaś solidarność wysileń, do jednego zmierzających celu i jedną wieńczonych wdzięcznością.

Pracujemy obecnie w Rzymie nad wzniesieniem pomnika Giordonowi Bruno, co żywcem został spalony już temu blisko trzy wieki. Z kilku już krajów wezwaniu naszemu godnie odpowiedziano.

I liczymy na wasz współudział, kochani polscy koledzy:

Albowiem Giordano Bruno skazany został głównie za niepohamowaną żarliwość, z jaką bronił systemu waszego Kopernika, któremu świat cały zawdzięcza odkrycia niebios, tak jak naszemu Krzysztofowi Kolumbowi winien odkrycie drugiej półkuli ziemskiej; i że zatem niemożna uczcić Giordana Bruno bez uczczenia jednocześnie i Kopernika, za którego poniósł męczeństwo;

Albowiem synowie narodu, który wiedziony duchem powszechnej tolerancji, przez długie wieki tulił w swe ramiona tych, co wszędzie indziej byli prześladowani, w pień wycinani lub paleni za sprawę religji, powinni oczywiście przyłączyć się do protestacji uroczystej przeciw prawu, jakie sobie roszczono, palenia każdego, ktokolwiek myślał inaczej aniżeli przepisuje władza;

Albowiem nareszcie zaprzeczenie chwilowego tryumfu przemocy brutalnej, jest to akt wiary w odrodzenie się wasze, Narodzie-męczenniku!“

Za komitet podp. margrabia Adriano Colocci, prezes.

Po tych pięknych wyrazach, namawiać jeszcze i z naszej strony do brania żywego udziału w manifestacji tak godnej młodzieńczego zapału, byłoby ubliżeniem dla polskiej młodzieży.

Bo ona wie dobrze, że te manifestacje i bratania międzynarodowe, to prace przedwstępne tego wielkiego niwelacyjnego dzieła prawdziwie chrześciańskiej cywilizacji, w którem kiedyś utoną na zawsze nienawiści narodów, ambicje monarchów i religijne przesądy.

Hej! ramię do ramienia! Spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!...

Ale jest inny wzgląd jeszcze, o którym tu zapominać nie powinniśmy, Polacy. Podano nam sposobność spłacenia się z długu wdzięczności. Włosi uczcili już pamięć naszego Kopernika tablicą w uniwersytecie rzymskim, uczcili świeżo pamięć wielkiego Adama: przyczyńmyż się i my teraz do oddania hołdu zasłużonego pamięci drogiego im męża, z ojczyzny którego przez tyle stuleci spływało światło na Polskę.

Już po uniwersytetach wielu utworzyły się komitety ku zbieraniu składek na pomnik Giordana Bruno; otwórzmy i my teraz nasze sakiewki: wszak pieniądz polski zna drogę do Rzymu!

Młodzież z obojga obozów tu się połączyć może; i Gwelfom i Gibelinom wspólnemi dłońmi Giordanowi Bruno wznieść pomnik przystoi: gdyż, jak odezwa powiada, pomnik ten ma być symbolem powszechnej protestacji przeciw prze-

dobrego źródła donoszą, że w Sistowie będzie urządzony urząd celny i że kupcy będą zmuszeni opłacać pewną taksę od towarów. Wysłano również cały transport czapek i kapeluszów, ponieważ Bułgarowie poczynają powoli zarzucać fezy.

— W jednym, widocznie przez Moskwę inspirowanym artykule berlińska *Post* pisze: „Oblężenie Konstantynopola przez Moskalów, po zdobyciu Adrjanopola, byłoby ważnem pod względem politycznym i militarnym. Prawdopodobnie przedtem jeszcze Porta zażąda pokoju. Temu to właśnie, o ile się zdaje Anglja chciałaby przeszkodzić sama opanowawszy stolicę Turcji. Ale to wyszłoby tylko na korzyść Moskwy, gdyż w takim razie upadłyby przyrzeczenia dane w Liwadji i cenę pokoju Moskwa podwoiłaby. Nie Anglja, ale Austrja zdolną jest zapobiedz wypędzeniu Turków z Europy; ale Andrassy powinienby zawczasu zrozumieć, iż najlepszym środkiem przeciw utworzeniu się małych państw słowiańskich jest objęcie protektoratu nad półwyspem Bałkańskim. Moskwa przystanie na to, ale żądać będzie kompensaty w Azji".

— Zdaje się, że zdrowy rozsądek Włochów poczyna występować przeciw przypisywanym ministerstwu planom wplątania się we wschodnie powikłania. *Opinione* we wstępnym swym artykule wskazuje na niebezpieczeństwa, które mogłyby wyniknąć z awanturniczego zamiaru opanowania Albanji i nagląco wzywa rząd, by się wstrzymał od wszelkiego wtrącania się w sprawę wschodnią.

— Rumuńskie dzienniki konserwatywne codziennie przytaczają nowe argumenta przeciw zaczepnym wystąpieniom armji ks. Karola. — *Pressa*, która pierwsza przeciw temu najenergiczniej wystąpiła, uprzedza rząd, że ten w wielkim znajduje się błędzie, jeżeli opiera się na tem, że przez zaczepne działanie Rumunja pozyska prawo do udziału w przyszłym kongresie. Potrzeba ażeby było to poprzedzone (pisze) uznaniem naszej niezależności, czego, jak się zdaje, sama Moskwa dotąd nie uczyniła. *Romanul* mówi o względach strategicznych i kończy uwagą że wszystko to może skończyć się utratą indywidualności i niezależności i armji i samej Rumunji.

Wojna.

Wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że w Stambule nastał nieład okropny. Niedołężny sułtan ogłosił przed 6-tygodniami wojnę świętą, ale mimo obyczaju w takich razach nie stanął na czele armji, lecz kontynuował dalej gospodarkę serajową z popiecznikami kamaryli, na której czele stoi brudna kreatura Mahmut-Damata paszy. Dałby Bóg, żeby w tak krytycznej chwili powołano przynajmniej Midhata-paszę — chociaż i to może być za późno. Moskwa bowiem z rzadką zapamiętałością rozpościera swe zagony, a nigdzie prawie nie widać energiczniejszego oporu, tak dalece Abdul Kerim pasza rozdrobnił swe siły. Rozprawa w okolicach Plewny, o której donosił wczoraj telegram, ogłoszony w dodatku *Dzien. Polsk.* ma cechę podjazdową. Jak słychać, Osman pasza dowodzący pod Widdyniem zostawiwszy w tej twierdzy 5000 załogi, zwrócił się z resztą swojego korpusu na południe, by zająć obronne stanowiska na gościńcu prowadzącym do Serbji. Na Widdyń zaś oprócz 9. korpusu (jen. Krüdenera) wzdłuż Dunaju maszeruje obecnie także 5. korpus moskiewski (jen. Rall) w pospiesznym pochodzie przez Rumunję.

W Dobruczy Moskale bez żadnej przeszkody posuwają się [illegible] wał Trajana w całej długości, zrobili sobie w Czernawodzie wygodny punkt do ładowania spławianych Dunajem materjałów oblężniczych do Sylistrji. Ruszczuk nie jest jeszcze obsaczony.

Telegraf. wiadomości, dochodzące ze Stambułu utrzymują, że panuje tam zgubne zamieszanie. Uzbrojenie obronnych miejsc w Rumelji, mających powstrzymać napad nieprzyjaciela, wiele pozostawia do życzenia. [illegible] Sam Adrjanopol nie znajduje się w zupełnie obronnym stanie. Na wałach brakuje wielu dział, które spoczywają jeszcze na różnych stacjach kolei. Z tem wszystkiem w Konstantynopolu i w Rumelji [illegible] z gorączkowym pospiechem do sprowadzania na miejsce przeznaczenia, wszystkiego czego nie dostaje. W tym celu cała linja kolei Konstantynopol-Adrjanopol, zajęta

---

mocy brutalnej, dławiącej wolność myśli, nie zaś demonstracją antyreligijną. [illegible]

Patrzcie, ręce nasze w kajdanach, a my, z sami zjednoczonem wysileniem trzeć żelazo o żelazo, [illegible]

Jeszcze jedno na zakończenie. Akademicy rzymscy [illegible] telegram [illegible] „*młodzież polskiej*" [illegible]

Co do zbierania składek, samo przez się rozumie się, [illegible]

Uprzejmie proszę inne pisma polskie o powtórzenie powyższej odezwy.

B. Łaszczyński, artysta-malarz.

zostala do użytku wojskowego. Turcy mają nadzieję, że w ciągu dziesięciu dni zbiorą tam siły, zdolne stawić opór nawet trzem korpusom nieprzyjacielskim.

Europejski teatr wojny.

O byłym wodzu tureckim, Abdul Kerimie, *Gazeta kolońska* zamieszcza następujących słów kilka:

Abdul Kerim przez całe dnie wyleguje się w namiocie to po smacznych obiadach, to skutkiem zastarzałych cierpień pęcherzowych, które coraz częściej się przypominają. Nikogo o nic nie pyta, niczyjej rady nie potrzebuje, nikomu o swym planie nie mówi, i ciągle tylko leży i czeka. Na co czeka? Bóg raczy wiedzieć, a tymczasem tych, co go pytają o ten plan tajemniczy, z gniewem za drzwi wyrzuca. Egipski książę chciał raz dowiedzieć się o tym planie, pytał feldmarszałka, co zamierza robić, dlaczego w bezczynności ciągle armja stoi — ale feldmarszałek z gniewem odparł, że nikomu nic do tego, przyszło do kłótni, książę Hasan aż do Stambułu się skarzył — i nareszcie nic nie wskórał, bo w Stambule jeszcze wierzyli w myśl wielką Abdul Kerima. Skłóciwszy się z feldmarszałkiem, książę Hasan odjechał z głównej kwatery.

Inny znów korespondent tak pisze:

Zaledwie przybywszy do Szumli, począł minister wojny Redif pasza nalegać, żeby nareszcie jakoś powstrzymać Moskwę w jej locie na Bałkany i w tym celu radził, wzmocniwszy się częściami z garnizonów Sylistrji i Ruszczuku, uderzyć co najprędzej na Moskwę. Abdul-Kerim przyrzekł—ale na drugi dzień, gdy przyszło wykonać, zadowolił się tylko... wysłaniem 5000 nad Jantrę! Wpada Redif do feldmarszałka, poczyna się kłótnia. Nawymyślali sobie co wlezie, od zdrajców i łotrów poczynając, i Abdul-Kerim chcąc raz na zawsze pozbyć się uprzykrzonego mentora, kazał mu podać zatrutą kawę po objedzie. Tak przynajmniej opowiadają niektórzy.

Według innej znów wersji obiegającej w Stambule przed kilku dniami, Redif pasza miał umrzeć nieco innym sposobem. A mianowicie, nie Abdul-Kerim mu zadał truciznę, lecz sam Redif, dobrowolnie się otruł z rozpaczy, widząc że nad Dunajem wszystko stracone. Pogłoska ta ogromne wrażenie zrobiła w pałacu. Sułtan aż zemdlał. Mówią tu u nas, kończy korespondent *Gazety Kolońskiej*, o wysłaniu Mahmuda do głównej kwatery, a feldmarszałek pod sąd ma być stawionym.

Korespondent dziennika *Times* z Turn-Magurelli podaje pod d. 16. bm. następne szczegóły o wzięciu Nikopolis:

„Wczoraj wieczorem, przed poddaniem się, spalili Turcy wszystkie zapasy i w niwecz obrócili główne budynki miejskie w warsztatach okrętowych, tak iż dzisiaj Nikopolis nader smutny przedstawia widok. Dziś znowu, już po kapitulacji, podpalili jeden dom, ale Moskale ogień przygasili. Wielka liczba Turków, zaskoczonych niespodzianie wypadkami, pozostała jeszcze w mieście. Dziś na oddział kozaków ciągnący ulicą, padł strzał i jednego z nich zabił. Pozostali rzucili się natychmiast do najbliższego domu i zamordowali dwóch znalezionych tam Turków. Magazyny prochu zostały podczas wczorajszej walki wysadzone w powietrze przez Moskali. Zwidzałem dwa monitory, jakie przy kapitulacji wpadły w ręce Moskali, i zdaje mi się, że z niewielką trudnością dadzą się przyprowadzić do należytego stanu.

Dziś o drugiej po południu, długa linja jeńców tureckich ciągnęła ulicami prowadzącemi od cytadeli do rzeki. Wszystko to regularne wojsko, gdyż baszybożuki poprzednio już odeszli. Pomiędzy jeńcami znajdowali się dowódzcy: Achmet pasza i Hassan pasza. Wszystkich poległych już pochowano, ale zwidzając pobojowisko, z nie miernej ilości pustych nabojów rozrzuconych w różnych kierunkach, miałem sposobność przekonać się, ile ofiar kosztowały obrona i zdobycie wzgórzy Nikopolis. Drogi pokryte są tysiącami karabinów, bagnetów i innych żołnierskich przyborów, a spoglądając w kierunku ku Dunajowi, spostrzegłem długi szereg chłopskich wozów z rannymi Turkami, opatrzonymi przez moskiewskich lekarzy.

Stambuł 16. lipca.

Wykonanie robót fortyfikacyjnych około Stambułu i zbudowania łańcucha okopów od przylądka Derkos nad Czarnem morzem aż do Czekmedże nad morzem Marmora doznało przeszkody. Rząd rozpisał na to licytacje. Pomimo licznych ofert oddano roboty jakiemuś indywiduum, które powiernikowi sułtańskiemu Mahmut Damatowi przyrzekło połowę zysku, i wypłacono odpowiednią zaliczkę. Indywiduum to okazało się jednak później zupełnie niezdolnem do dotrzymania kontraktu.

Z Jeni-Sagra donosi korespondent do *Daily Telegraf*: Przybyłem tu z posiłkami przyprowadzonemi przez Selima paszę. Nie widziałem jednak gorszej pozycji dla Turków. Jeni Sagra leży w dolinie otwartej, okolonej wyżynami, na których obozują Moskale. Siły tureckie są za słabe do atakowania, a posiłki nadchodzą bardzo szczupło. Ze Szumli nie widać ani wojsk ani rozkazów. Moskali coraz więcej przybywa wąwozem Hank öi. Jednocześnie donoszą, że w wąwozie Szybka rozpoczęła się walka zacięta. (Jest tu mowa o sforsowaniu przejść koło Kazaliku. p. Red.)

Jassy 16. lipca.

Znów nie ma dnia, aby kolej żelazna nie wiozła żołnierzy; pociąg idzie za pociągiem, w każdym co najmniej po tysiąc ludzi, lecz gdzie się uda, i jaki mianowicie korpus się przewozi, trudno się dowiedzieć, bo zaledwie minutę zatrzymują się tutaj. Wojska te do granicy, jak widać, idą piechotą, i dopiero w Ungheni, jak słyszałem, wsiadają na kolej. Pociągi z rannymi wciąż także idą. Są tu już cztery lazarety moskiewskie obsługiwane przez damy krzyża czerwonego, a cztery inne mają wkrótce powstać.

Mówią, że cesarzowa wkrótce przyjedzie, aby być bliżej męża i samej doglądać lazaretów wojskowych. Nie zdaje mi się to pewnem.

Widziałem wczoraj na dworcu kolei woale niepospolitego człowieka, a mianowicie jednego Turka, który ocalał z wysadzonego w powietrze monitora „Lufti Dżelil". Był on kucharzem okrętowym. Skaleczony dość mocno, leżał długo w szpitalu. Dziś całkiem zdrów, wesoło opowiada o swem salto mortale, a publiczność gromadnie go słucha. Wywieźli go w głąb Moskwy. Razem z nim było kilku baszybuzuków, lecz tych publiczność nie tak przyjaźnie przyjęła. Kucharzowi każdy coś tkał w rękę, to papierosy, to owoc jaki, a baszybuzuków unikano. Moskwa uważa baszybuzuków za zwykłych zbójów, w skutek czego jeńców baszybuzuków przewozi nie inaczej jak w kajdanach ręcznych.

Publiczność nasza dotąd pozostawała w dość dobrej zgodzie z Moskalami, lecz od piątku przeszłego zwrot na gorsze, z następującego powodu. W jednym z ogrodków tutejszych, w których na sposób niemiecki goście zapijają się piwem, gra niezła muzyka. Na raz zachciało się oficerom moskiewskim, by muzyka zagrała „Boże cara chrani". Gra tedy muzyka „Boże cara chrani", a oficerowie wstali i czapki z głowy zdjęli. A gdy ujrzeli, że publiczność siedzi i głów nie odkrywa, poczęli wrzeszczeć, ażeby wszyscy kapelusze zdjęli i wstali. Graj drugi raz, do muzyki wołają następnie — i znów wstawszy z odkrytemi głowami nabożnie słuchają, a publiczność jakby nic, siedzi podawnemu, kapelusze na głowie. Nie wytrzymali; poczęli za raz po swojemu, tj. po moskiewsku łajać, koniecznie ażeby publiczność kapelusze zdjęła i stojąc hymnu słuchała. Skutek był ten, że ten i ów kapelusz spadł strącony na ziemię, przyczem nie obeszło się bez wzajemnych wymyślań i publiczność wyniosła się z ogródka, zostawiając plac wolny bohaterom moskiewskim.

Na drugi dzień prefekt załatwił sprawę w ten sposób, że raz na zawsze zakazał wszystkim muzykom w miejscach publicznych grać hymnu carosławny.

Moskwa tak zapełnia pociągi, że publiczność nie może się prawie dostać na kolej. Wczoraj naprzykład był jeden tylko wagon pierwszej klasy wolny dla publiczności. Można sobie wystawić, jak się dobijano o ten wagon. W momencie był już pełny, i niejedna niewiasta, pół na wdzięku i elegancji, przywykła do adamaszkowych poduszek, zmuszona była usiąść na twardej ławce trzeciej klasy.

Panowie Warszawski i Polaków — żydzi polscy przez fortunę wyrzuceni na wierzch, bo umieli smarować, gdzie trzeba — przystąpili już do budowy kolei żelaznej z Bender do Reni, niezbędnej dla wygody armji moskiewskiej. Droga ma być skończoną za trzy miesiące. Za każdy dzień opóźnienia przedsiębiorcy płacą 5000 rubli kary, lecz z drugiej strony — pomijając, że kara to wcale nie wielka — mają to ułatwienie, że rząd nie wymaga od nich żadnych dworców murowanych lub innych zabudowań trwałych. Wszystkie zabudowania mają być z drzewa sklecone; by tylko prędzej, aby kolej co rychlej była gotową, aby były szyny i wagony, a już tam Moskwa da sobie rady, choćby karku nieraz nadkręcić miała. Panowie Polakow i Warszawski z pewnością na tej aferze grosz na groszu zarobią.

Bukareszt 18. lipca.

Nadbrzeżne baterje moskiewskie, znajdujące się na zachodnim krańcu Słobodżji pod Giurgewem, rozpoczęły 15. bm. o godzinie 8-mej wieczorem silny ogień przeciw transportowi wojskowemu tureckiemu, który ukazał się w zachodnim kierunku od Ruszczuka, i prawdopodobnie zamierzał ściągnąć 900 kaików, znajdujących się przy ujściu Lomy. Baterje tureckie bardzo słabo na ten ogień odpowiadały.

Hassan pasza, były komendant twierdzy Nikopolis przyjmowany był wczoraj przez cara w głównej kwaterze w Pawlo. Tu, w Bukareszcie, po bytności u jenerała Katalej, umieszczono go w Grand-Hotel, gdzie niektórzy korespondenci pospieszyli, aby z nim pomówić. Wysławia się on płynnie po francusku, jest bardzo uprzejmy, nie ubolewa jednak zbytecznie nad swoim losem. Twierdzi że uczynił co mógł, a dalszy opór byłby, zdaniem jego, wobec przeważających sił moskiewskich, zupełnie bezużytecznym. — Wieczorem na dworcu kolei zebrał się niezmierny tłum ludzi, aby ujrzeć Hassana odjeżdżającego w głąb Moskwy.

Giurgiewo 18. lipca.

Moskale rozpoczęli właśnie cernowanie Ruszczuku. Bez przeszkody ze strony Turków, zajęli Pirgos na południo zachód i stację kolei żelaznej Watowe na stronie południowo wschodniej od Ruszczuka. Baterje w Słobodżi uzbrojone są w ciężkie działa. Co Turcy uczynili w ostatnich kilku miesiącach dla wzmocnienia Ruszczuku, posiadamy dostateczne wiadomości, ale i bez tego dość jest jednego rzutu oka na szereg fortów okalających miasto, które ztąd doskonale widać, aby przekonać się o stanie rzeczy. Wiemy również, że Ruszczuk uzbrojony jest olbrzymiemi armstrongami, które zniszczyły Giurgiewo. Widzimy ztąd bieleją się minarety, wielkie budynki nadbrzeżne, dworzec kolei, całą dolną część miasta i czerwone mury, zdaje się bardzo silnego fortu we wschodniej części miasta. Widocznie przy budowie tego fortu, Turcy popełnili taki sam błąd jak w Nikopolis. Każdy pocisk chybiający celu, musi wpaść do miasta; tak samo każda nie dochodząca kula czyni miastu szkody — i dla tego też żadne miasto okolone fortyfikacjami, nie może podczas wojny uniknąć najsmutniejszego losu.

Pomimo wszakże wszelkich zapewnień, dotąd nie zaczęło się jeszcze bombardowanie Ruszczuku. Baterje w Słobodżi i Malu Rozja, nie będą mogły rozpocząć kanonady, dopóki działa armji oblężniczej nie dadzą hasła do strasznego koncertu. Dla użytku armji oblężniczej zakontraktowano 4000 wołów pociągowych, 1250 wozów i 80.000 cetnarów siana. Dostawa ma być uskuteczniona w ciągu tygodnia.

Kustendżi 16. lipca.

Wczoraj popołudniu przybył tu oddział kozaków. Przy wchodzie do miasta przyjmowała ich z kwiatami ludność grecka i bułgarska. Obecni przy tem byli konsulowie angielski i niemiecki. Dowodzącemu oficerowi wręczono chleb i sól. Kozacy nie wkroczyli jednak do miasta, ale rozłożyli się obozem w pobliżu tureckich fortyfikacyj. Skutkiem tego nie przyszło też w mieście do żadnych nadużyć. Kiedy w zeszły piątek oddalało się ztąd tureckie wojsko w sile 1100 (?) ludzi, dowódca oświadczył przy pożegnaniu konsulom europejskim, że zostawia miasto pod wyłączną ich opieką. Obawiając się przeto rozruchów, konsulowie zażądali posiłków od kapitana Drummont, komendanta stojącego w tutejszym porcie angielskiego okrętu „Rapid"; kapitan przysłał 45 ludzi ze swej załogi i ci odbywali patrole wśród miasta i około fortyfikacji. Dzięki tym środkom ostrożności, spokój nie został zakłócony.

Skoro jednak zjawili się Moskale, pomimo że miasta nie zajęli, zaczęli Grecy i Bułgarzy, zarówno mężczyźni jak kobiety i dzieci, pustoszyć dla własnej przyjemności tatarską część miasta, niszcząc wszystko cokolwiek wpadło im pod ręce i kierując swoje zapędy głównie przeciwko meczetowi. Głoszono, że jest to tylko prosty odwet za gwałty popełniane przez Tatarów, którzy przed kilku tygodniami mieli porwać wszystko bydło z okolicznych pastwisk. W skutek tych gwałtów cała ludność miejscowa uciekła do Warny. W porcie Kustendżi stoi tylko angielski okręt „Rapid" i mały francuski parowiec, które za kilka dni mają ztąd odpłynąć, konsulowie przeto jak również przebywający tu Europejczycy, w wielkiej są obawie, czy kozacy zechcą przynajmniej troszczyć się o utrzymanie porządku w mieście (?). Wczoraj doszła tu właśnie wiadomość o opuszczeniu Czernawody, którą następnie mieli splondrować Czerkiesi.

Azjatycki teatr wojny.

Z Tyflisu 10. lipca, donoszą ze źródeł moskiewskich. W całej Kachetji panuje wielki niepokój, dający się wytłomaczyć bliskiem sąsiedztwem Lezgińców, których napady świeżo jeszcze tkwią w pamięci mieszkańców. Przytem rozpuszczono tu wieść, że przy najmniejszem niepowodzeniu Moskali pod Karsem, napady te mają się znowu ponowić. Inni twierdzą, że Lezgińców powstrzymało dotąd pospieszne przybycie wojsk moskiewskich.

Przed kilku dniami przybył tu batalion szyrwańskiego pułku, zabawił krótki czas we wsi Sabue, gdzie uradowani mieszkańcy częstowali żołnierzy herbatą cukrem i tytoniem. Oddział ks. Dżordżadże, po połączeniu się z oddziałem ks. Nakaszydze, zniszczył liczne auły powstańców, pomiędzy niemi jeden z najważniejszych Azchi, gdzie zabrano 200 jeńców. Naoczni świadkowie zapewniają że w aule tym kobiety brały udział w walce, strzelały do Moskali i staczały na nich kamienie. Kiedy moskiewskie armaty rozpoczęły ogień, i upadek aułu był już nieochybny, pozabijały swe dzieci, a same z najwyższych skał rzucały się do przepaści.

Kronika.

Lwów d 23 lipca

P. namiestnik powrócił wraz z konsyljarzem Löblem do Lwowa z objazdu częściowego trzech obwodów. Jak widać z poniższej korespondencji tłumackiej, podróż jego bardzo optymistyczne miała rezultaty. I nie mogło być inaczej. Agitacje pokątne nie wychodzą na jaw podczas recepcji i illuminacji.

Arcyks. Wilhelm, jeneralny inspektor artylerji, zwidzał wczoraj koszary artylerji i nowy plac ćwiczeń artylerji w Malechowie; dzisiaj odbywają się ćwiczenia artylerji na błoniach janowskich, a następnie zwidzi arcyksiążę prochownie i składy artylerji i odjedzie dziś w nocy lub jutro z rana wprost do Wiednia.

Z c. k. Trybunału krajowego otrzymaliśmy wyrok potwierdzający konfiskatę nru. 160 *Dz. Polsk.* za treść ustępu w kronice tygodniowej zaczynającego się od słów: „Natomiast skonstatowała już" aż do słów „ubaronowaną" która zawiera w sobie znamiona zbrodni obrazy majestatu z §. 63 u. k.

Trybunał orzekł dalej na podstawie §. 489 p. k., że z powodu treści artykułu umieszczonego w tymże samem czasopiśmie pod tytułem „Telegramy *Dziennika Polskiego*" poczynającego się od słów: „W Rumunji krążą" aż do słów „bardzo przygnębiony" ścigania karne przez oskarżyciela publicznego bez upoważnienia strony obrażonej miejsca nie ma, i że przeto zarządzena także z powodu tego artykułu konfiskata powyższego numeru czasopisma *Dziennika Polskiego* nie jest usprawiedliwioną.

Przeciwko tej drugiej decyzji założyła prokuratorja rekurs.

Bióro Izby handlowej i przemysłowej przeniesione zostało z 1go piętra na drugie piętro w gmachu ratuszowym od strony południowej do lokalności zajmywanych przedtem przez miejski urząd budowniczy. Wchód przez główną bramę.

Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zgromadzenie ogólne odbędzie się dn. 29. lipca br. o godzinie 10 przed południem w sali galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ul. Karola Ludwika l. 1 piętro 1.

Mianowanie. Prezydent m. Lwowa mianował praktykantem konceptowym magistratu Karola Jakubowskiego.

Minister handlu mianował starszego komisarza pocztowego Andrzeja Lundę sekretarzem pocztowym we Lwowie.

Czynności fizykatu m. Lwowa w maju br.: Lekarze miejscy liczyli 622 chorych, odesłali do szpitala 88, dokonali oględzin 278 zmarłych. W miejskim zakładzie sierot leczono 24 dzieci. Zaszczepiono krowianką 267 dzieci.

Miejska straż ogniowa we Lwowie była czynną w 2gim kwartale br. przy 9 wypadkach ognia, między temi był 1 dachowy, 5 kominowy, 3 magazynowe. Przedsiębrano rewizję ogniowo-policyjną wszystkich domów w mieście.

Czyszczenie miasta. W drugim kwartale br. wywieziono 18,501 fur półmetrycznych błota, 2,865 metrów śmiecia, i wykropiono 4,328 beczek wody.

Wodociągi i studnie. Założono 1,700 metrów bieżących nowego żelaznego wodociągu o 79 mm. średnicy z lasu Weglińskiego. Wymieniano 4 otarte kadzie wytryskowe na nowe przy istniejących wodociągach.

Śmiertelność. W czerwcu br. umarło we Lwowie 188 osób płci męskiej, a 161 płci żeńskiej, razem 349. Śmiertelność w czerwcu jest zwykle niższą aniżeli w maju, znacznie jednak bo o 81 wyższą od śmiertelności w czerwcu 1876. Śmiertelność 1go półrocza br. była bardzo wysoką, od 1. stycznia do 30. czerwca zmarło ogółem 2025 osób, o 258 więcej aniżeli w tymże okresie 1876 r.

Ochronki we Lwowie. W r. 1876 utrzymywano w lwowskich ochronkach ogółem 714 dzieci, między temi chłopców 335 czyli 46·9%, dziewcząt 379 czyli 53·1%. W 4 ochronkach chrześciańskich utrzymywano razem 313 chł., 287 dziew., ogółem 600 dzieci; w izraelickiej zaś 22 chł., 92 dziew., ogółem 114 dzieci.

Doniesienia policyjne. Złożono w policji parasol jedwabny z pokrowcem i laseczką, zapomniane dnia 22. bm. przez nieznajomego gościa w dorożce l. 281 i znalezioną na Halickiem chusteczkę białą wełnianą. — W nocy na 21. bm. popełniono znaczną kradzież w oficynie i w piwnicy domu l. 18 w Rynku; sprawcę czynu tej kradzieży Aleksandra Białego uwięziła policja dnia 22. bm.— Nad piwnicą Kisielki pod szopą, gdzie się odbywają tańce ludowe, spadła dnia 22. bm. wisząca lampa na podłogę i zajęła takową. Przytomności pełniącego tamże służbę rewizora policji Paneckiego i sprężystości policjantów zawdzięczyć należy szybkie ugaszenie ognia ich płaszczami.

Stan powietrza. Dziś 23. lipca + 17° R

Kraków 21 lipca. Wczoraj dawał naczelny inspektor artylerji arcyks. Wilhelm w swych apartamentach hotelu „Victoria" objad dla oficerów swego pułku, stojącego tu załogą, podczas którego przygrywała muzyka tego pułku.

Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich wybrał z grona swojego przewodniczącym prof dr. Zolla, wiceprezesową panią Izabellę Zichardtowę, sekretarzem Tomasza Rudnickiego, podskarbim Stanisława Twaroga. Dla wiadomości osób chcących przyjść w pomoc temu Stowarzyszeniu dodajemy, że p. Stanisław Twaróg przyjmuje wszelkie na ten cel przeznaczone datki w biurze rady szkolnej okręgowej, ul. Kanoniczna l. 128 na 1 piętrze.

Jan Ziembiński, Krakowianin, otrzymał w tych dniach na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Podwołoczyska. W sobotę wieczór o godzinie 9ej, przed samem odejściem pociągu osobowego, zapalił się tu na stacji wagon z okowitą, przeznaczoną dla Moskali do Rumunji. Lokomotywa obsługująca stację, zdołała z wielkiem niebezpieczeństwem wagon palący się wypchnąć po za obręb stacji, gdzie tenże zupełnie spłonął. Wypadek ten mógł najsmutniejsze następstwa spowodować.

(G. S.) **Tłumacz** 21. lipca. Wczoraj od godziny 10. rano oczekiwały liczne tłumy ludu, duchowieństwa obu obrządków, obywateli (ci ostatni słabo byli reprezentowani) i starozakonnych z torą u wjazdu do miasta przy gustownie przystrojonej bramie tryumfalnej ozdobionej herbem Potockich, przyjazdu namiestnika, który po noclegu w Jezierzanach miał tu przybyć przed południem, tymczasem zatrzymany po drodze w Monasterzyskach, gdzie oglądał rządową fabrykę tytoniu, stanął w Tłumaczu zaledwie około godziny 6. wieczorem; przyjęcie ze strony publiczności było pełne objawów sympatji dla osoby namiestnika.

Zaraz po przybyciu przyjmował namiestnik duchowieństwo, potem obywateli i radę powiatową, na ostatku nauczycieli szkół ludowych i wójtów. W przemowie swej do obywateli i rady powiatowej zapewnił p. namiestnik zgromadzonych, że nic a nic nie zagraża spokojowi kraju, i że wszystkie zatrważające wieści, jak się to obecnie sam przekonał, są bezpodstawne; w końcu dodał, wskazując ręką na starostę i marszałka: liczę na tych panów, że w danym razie, czego nie przypuszczam, uwiadomią mię dość wcześnie. Daj Boże tylko, żeby wtedy nie było już zapóźno!

Po audjencjach zwidził namiestnik lokal rady powiatowej, poczem u starosty p. Bogusza odbył się wielki objad, który dzięki uprzejmości i gościnności gospodarstwa trwał do późna, wieczorem całe miasto było illuminowane. Dziś rano zwidził namiestnik, po wysłuchaniu mszy św. w nowym kościele, staraniem szanownego księdza Sawy postawionym, gospodarstwo i fabrykę tłumacką, i po śniadaniu około godz. 2. z południa wyjechał do Stanisławowa, odprowadzony przez marszałka i grono obywateli do granicy powiatu.

Na całą szlachtę pow. tłumackiego obecną, zaledwie jeden był w polskim narodowym stroju, reszta wszystko w kusych frakach.

Warszawa 21. lipca. (**Różne wiadomości.**) Kilka dni temu pewien mieszkaniec naszego grodu, pan Now... będąc u znajomych, zobaczył w ręku jednej z pań „Kurjera" z wydrukowanemi numerami pożyczek premjowych, wylosowanych w Petersburgu, i poprosił o przeczytanie wygranych. Dama zaczyna czytać i wymienia numer, który wygrał 200 000 rs. Na to pan N. wyraża prośbę, aby z niego nie żartowano, bowiem ten numer miał w swojem posiadaniu i mniemał, że dama, wiedząca o tym numerze, robi sobie z niego igraszkę. Lecz wziąwszy „Kurjera" do ręki, przekonał się o prawdzie — co większa, czytając inne numera wylosowane, zobaczył, że oprócz owej sumy, wygrał jeszcze na dwa inne losy 15.000 rs. Podobno pan N. posiadał ogółem sześć losów; na trzy z nich wygrał tedy w jednem ciągnieniu 215.000 rs. Fortuna ma swoich ulubieńców—nawet w Warszawie.

W Kraśniku dnia 22. lipca, to jest jutro, odbędzie się zjazd rolników powiatu Janowskiego, w celu obrad nad następującemi kwestjami: 1) Urządzenie magazynów zbożowych w powiecie, dla niesienia pomocy ziemianom w razie gradobicia, powodzi i pożarów. 2) Obmyślenie środków ku bezzwłocznemu i dobrowolnemu oddzielaniu służebności. 3) Ustanowienie ajentów, ułatwiających sprzedaż produktów rolnych, w celu zapobieżenia wyzyskiwaniu przez spekulantów. 4) Urządzenie na małą skalę instytucyj kredytowych w powiecie, dla obywateli ziemskich. 5) Przygotowywanie i sprzedaż nawozów sztucznych. 6) Melioracje pól ornych, łąk i lasów. 7) Urządzenie gospodarstwa rybnego i osuszanie moczarów. 8) Urządzenie stowarzyszeń emerytalnych dla oficjalistów i służby dworskiej.

Więcej nam takich! Jeden z obywateli, przesyłając prenumeratę na warszawską *Gazetę Rolniczą*, dołączył r. s. 1 na pismo *Gospodarz*, dodając co następuje:

„Fundusz na to pismo zebrany z kar za zajęty ze szkody inwentarz włościański i dla nich pismo to prenumerować zamierzam, z wnioskiem do ludzi dobrej woli, żeby mogło być w ten sposób dla każdej prawie wioski prenumerowanem; albowiem zdaje mi się, że nie ma wsi, w którejby w ciągu lata nie zdarzyło się zająć kilka lub kilkanaście sztuk inwentarzy włościańskich z pól lub łąk dworskich. Wymierzając karę choćby po złotówce od sztuki, łatwo można zebrać fundusz na prenumeratę pisma rolniczego i takowe między włościanami rozpowszechniać, a jeżeli ono tyle zrobi, że zabraknie funduszu z proponowanego źródła, to niezawodnie tyle przysporzy dochodu dominium, że takowe bez uszczerbku dalej prenumerować i rozpowszechniać pismo może, a gdy to nastąpi, moglibyśmy mieć więcej pism rolniczych w formie, cenie i treści dla młodszej braci przystępnej.

Paryż 20 lipca. (**Drobiazgi paryskie.**) Wiadomo, że ze wszystkich zakątków Francji przybywa do stolicy codziennie znaczna liczba młodych dziewcząt, w nadziei znalezienia zarobku i polepszenia sobie bytu. Całym kapitałem tych przyszłych pracownic jest zwykle zdrowie, które w skutek niepomiernej pracy i lichego pożywienia prędko się psuje. Większa część paryskich szwaczek, hafciarek itd. naprzód poczyna cierpieć na wycieńczenie sił, a następnie wpada w suchoty; szpitale zaś miejscowe przyj-

mają suchotników wiedy dopiero, gdy choroba stanie się nieuleczalną. Od r. 1870 pewna ilość litościwych osób, chcąc zaradzić temu, porozumiała się i założono przytułek, do którego przyjmują się robotnice nie mające czasowo roboty, upadające na siłach itp. W ciągu 4 lat przeszło 500 pracownic uratowano tym sposobem od zguby. Przytulisko jest zawsze przepełnione; miejsca brak. Obecnie władnie [illegible] odzywają się do osób dobroczynnych, by dopomogły do rozszerzenia zakładu.

— Niedawno w Paryżu weszła w modę gra nazwana „wyścigami salonowemi", polegająca na tem, że na stole robi się rodzaj toru, na którym poruszają się lalki przebrane za dżokiejów, sprężyną poruszane. Niewinna z początku ta zabawa rychło przeistoczyła się w grę hazardową, zakładano się o znaczne kwoty tak jak na wyścigach rzeczywistych i w końcu policja upatrując w tem surogat rulety zabroniła „salonowych wyścigów". Zmartwił się tem mocno Figaro, jeden z najzawziętszych organów stronnictwa „moralnego porządku."

Dnia 19. bm. (według kalendarza hebrajskiego dnia 9. miesiąca Ab) izraelici paryscy obchodzili pamiątkę zburzenia świątyni jerozolimskiej. Wydawca tutejszy Calman Lévy przygotował na ten dzień nowe dzieło p. E. Cohena p. t. „Faryzeusze." Jest to studjum wielce zajmujące o mało znanej doktrynie tej sekty; odznacza się znakomitym poglądem historycznym autora, którego prace nad historją judaizmu znane już są uczonym z dawniej wydanego dzieła p. t. „Decides."

Jak zarząd Paryża umie ściągać dochody z czego tylko się da, na to dowodem mogą służyć pola Elizejskie. Miasto pobiera ztamtąd za cyrk letni około 4000 fr., teatr 1500 fr., koncerta 57.000 fr., panorama 15 000 fr., pawilony 35,000 fr., małe budki wynajmowane sprzedającym ciastka 2000 fr., prawo kręcenia wózków zaprzężonych kozami 1400 fr., teatra marjonetek 3000, nakoniec, by nic nie opuścić, tzw. „cabinets" 3150 fr; razem 138,369 fr.

Ogłoszenia urzędowe. Gaz. Lwow. z 21. bm. Licytacja. Realność l. 10 w Bolanowicach (pow. Niżankowice). Cena wyw. 600 zł. Licytant Bank włościański.

Dział literacko-artystyczny.

(Malarze polscy na wystawie w Paryżu.)

Jeden z korespondentów podaje następujące szczegóły o dziełach artystów polskich na wystawie w Paryżu.

Artyści polscy, pisze on, zajmują w tegorocznym salonie równie zaszczytne stanowisko, jakie już na poprzednich wystawach było im przyznane.

[illegible] p. Władysław Hejed, Warszawianin. [illegible] malarzy polskich. Niektórzy z nich wystawili historyczne obrazy, inni krajobrazy lub portrety. Znawcy chwalą je w ogóle, i publiczność zwraca na nie uwagę.

P. Władysław Bakałowicz, Krakowianin, wystawił portret Ambrożego Firmin, odznaczający się wielkiemi zaletami.

Niemniejsze ma powodzenie historyczny obraz tegoż artysty „Epizod z Nocy św. Bartłomieja". Jeden z hugonotów, [illegible], chroni się do sypialni Małgorzaty Nawarskiej. Otrzymawszy raz [illegible], pada w rękach, głową na połuszkę księżnej, która się nagle budzi, zrywa się drżąca ze wzruszenia, zgarnia zwoje lekkiej swej szaty i biorąc pod swą opiekę ofiarę, wskazuje wyjście [illegible]. Komnata ma czerwone obicia, jaskrawy ton z [illegible]. Katolik prześladowniczy grupie występuje pierwszy z mieczem w ręku, gotowym zabić [illegible] Małgorzaty [illegible] wyjmuje [illegible] do najodleglejszych na wystawie.

P. Walery Brochocki, rodem z Włocławka, wystawił ładny krajobraz przedstawiający „Wieczór". Obraz p. Chełmońskiego przedstawia „Karczmę" we wsi polskiej. Okolica dziwnie smutna; przez szarą, rozległą równinę ciągnie się błotnista droga, na której stopy przechodniów wklęsłe pozostawiły ślady. Koło karczmy gromadzą się chłopi w ciemnych sukmanach i kobiety wiejskie w czerwonych spodnicach. [illegible] rozpoczynają rzeźkie tańce narodowe.

P. Stanisław Chlebowski, uczeń Akademji petersburgskiej i Geroma, zwrócił pędzel swój ku Wschodowi. „Zielony meczet w Brusie" wywołał wielkie pochwały. Wnętrze meczetu w stylu wschodnim z tonem zielono-błękitnym nie nuży oka; obok widać dwóch muzułmanów pod murem, w postawie pobożnej; jeden skulony, drugi stojąc z koranem w ręku czyta z namaszczeniem. „Uduszenie sułtanki", pisze korespondent, każe nam podziwiać w p. Chlebowskim artystę posiadającego żywe poczucie malowniczości, lecz nie goniącego za przesadnemi efektami, krzyczącemi tonami realizmu; nie przedstawił on tej sceny ze strony całej jej okropności.

P. Władysław Ciesielski dał na wystawę krajobraz lasu w Fontainebleau, z którego wieje jakaś atmosfera smutku. Pan Ciesielski jest dobrym pejzażystą umiejącym rysować i malować.

Pan Artur Gąsowski złożył dowody tych samych przymiotów w swoim obrazie: „Okolice Pons".

P. Józef Kossawicz, wychowaniec warszawskiej szkoły sztuk pięknych, wystawił dobry portret mężczyzny w sile wieku z twarzą wyrazistą i nacechowaną męskością.

J. Jan Rosen, Warszawianin, uczeń Pilsa i Geroma, dał na wystawę obraz historyczny, sprawiający piękny efekt; jest to epizod historji polskiej z XVI wieku, p. n. „Wyznanie." Gdy wojsko polskie idąc przeciw Szwedom, przechodziło północne Niemcy, rząd cesarski patrzał przez szpary na ogłaszanie pamfletów i obelżywych paszkwilów przeciw Polsce i jej armji.

Pewnego dnia podczas spoczynku, Pasek dowodzący hufcem kirasjerów wszedł do zajazdu i napotkał tam żołnierzy niemieckich, którzy wspólnie czytali pamflet wymierzony przeciw jego ojczyźnie, i wspólnie czynili nad nim ubliżające uwagi. Pasek oburzony obrazą swego kraju, rzuca się na Niemców, wyrywa im paszkwil i dobywszy pałasza wyzywa ich do walki.

W tej to dumnej postawie wyobraża p. Rosen Paska z orężem w ręku, przeszywającego przeciwników swych wzrokiem pogardy, grożnego wyrazem nieugiętej odwagi, i gotowego nie ustąpić ani kroku. Niemcy, którzy w izbie karczemnej obsiedli stół naokoło, nie wiedząc zdumieni co mają począć. Korespondent twierdzi, że p. Rosen posiada talent pewny siebie, krzepki, kamienny poważną nauką, i że łączy on z wybornem zrozumieniem układu i ustawiania grup, umiejętność rysunku i kolorytu.

Mniejszy obraz p. Rosena: „Obóz w Polsce w XVII wieku", wyobraża pięciu wojowników w kaskach i pancerzach, stojących w nocy około palącego się ognia. Czerwonawy płomień, przenikający ciemność, przypomina zręcznem zmięszaniem światła prawie światłocienie Rembrandta.

P. Pantaleon Szyndler, Warszawianin, wystawił portrety: pana F. i starca, tudzież obraz „Nudy." Mają to być dzieła bardzo udatne.

P. Wiktor-Kaz. Zier, także rodem z Warszawy, dał obraz z życia św. Elżbiety. Grozi jej utrata tronu a nawet życia; nieprzyjaciele prześladują zaciekle, nikt nie odważa się udzielić schronienia ściganej; ucieka więc, niosąc sama syna na rękach. Dwie służebnice wzięły dwie małe jej córeczki, i w takim orszaku św. Elżbieta puka do drzwi, szukając przytułku, którego jej odmawiają wszyscy. Położyła ona w Bogu całą swą ufność i wznosząc z rezygnacją oczy ku niebu, przyciska do serca dziecię odziane w czarną sukienkę. Mimo pokory chrześciańskiej, wyrażającej się w jej obliczu, zachowuje godność wobec ludzi i majestat królewski. Towarzyszące jej kobiety są zrezygnowane, lecz bez wyrazu tej wzniosłej ufności, jaka cechuje świętą niewiastę. W głębi obrazu człowiek zamykający drzwi przed wygnankami, uzupełnia głębokie wrażenie tego obrazu.

Nadmieniamy, że krytyczny opis tych obrazów i kilku innych na wystawie paryskiej, podała także „Biblioteka Warszawska" w jednym z ostatnich zeszytów.

Kronika sądowa.

Proces Tourville'a. (Ciąg dalszy.)

Dnia 25. czerwca o godzinie 5ej wyjechano na miejsce wypadku. Ulice, przez które przejeżdżano, tak były zapełnione publicznością, iż powozy tylko bardzo powoli posuwać się mogły. W pierwszym z nich zajął miejsce prezydent, prokurator, pierwszy asesor i protokolista; na koźle usiadł służący sądowy; dalej w jednym powozie sześcioosobowym i dwóch czteroosobowych zasiedli przysięgli i dwaj ich zastępcy; dalej znowu powóz sześcioosobowy, a w nim dwóch obrońców i inni członkowie sądu; wreszcie sprawozdawcy dziennikarscy. Pogoda była pochmurna i mglista.

Przybywszy na noc do Meran, zwiedzano naprzód cmentarz ewangelicki. Zwłoki pani Tourville spoczywają u stóp białej piramidy, mającej napis w języku angielskim: „Pamięci Madeliny Miller, żony Henryka Dieudonné Tourville'a Zmarła 16. lipca 1876 r. w wieku lat 47." Pastor miejscowy opowiadał, że nieszczęśliwa i w grobie nie ma spokoju, piramida bowiem chyli się to w jedną to w drugą stronę. Na zapytanie jak się Tourville zachował podczas pogrzebu pastor odrzekł, iż wydawał się bardzo wzruszonym.

Nazajutrz o 6ej rano udano się w dalszą podróż i przyjechano do Spondinig zkąd małżonkowie Tourville jeździli do Stilfser Joch. Z wyjazdem ze Spondinig do Tarfoi rozpoczęły się znowu badania, aby sprawdzić twierdzenie Tourville'a, iż droga ku temu punktowi wymaga półtrzeciej godziny czasu. Komisja, jadąca dwukonnemi furmankami, przybyła na miejsce we 2 godziny minut 20.

Przenocowawszy w domu pocztowym, komisja na drugi dzień rano udała się na miejsce wypadku, do Stilfser Joch o godz. 7ej rano.

Naprzód obejrzano miejsce, gdzie zaszedł pierwszy wypadek. Powbijane w ziemię kołki oznaczały punkta, w których znaleziono rozmaite rzeczy pani Tourville. Następnie udano się na miejsce, gdzie pani Tourville upadła po raz drugi (odległe od pierwszego o sześć minut drogi) i gdzie pierwsza komisja trupa jej znalazła.

Żaden z członków komisji nie występował ze swojem zdaniem; zajmowano się tylko oglądaniem miejsca i wymierzaniem rozmaitych odległości. Na noc odjechano do Schlanders.

Rezultatu oględzin na miejscu komisja postanowiła nie ogłaszać. Zanotować więc tu tylko można, że przysięgli pilnie rozpatrując miejscowość znaleźli złoty obręczyk, prawdopodobnie ramki od medaljonu i kawałek wstążki.

Na posiedzeniu dnia 29. czerwca oświadcza przewodniczący, że przed kilku dniami prokurator udzielił mu ważnych wiadomości dotyczących procesu, nadesłanych przez bar. na Schwarz-Senborn. W skutek tego przesłuchano barona w Wiedniu i nadesłano ztamtąd protokół treści następującej: „Wilhelm baron von Schwarz-Senborn, 61 lat, tajny radca, były poseł, zeznał: Dnia 23. lipca przybył z żoną z Gastein do Innsbrucku i stanął w hotelu Tirolerhof. Podczas śniadania Natier, oberkelner, znany baronowi z wiedeńskiego hotelu Lamm, podał mu dzienniki w których znajdowała się wzmianka o wypadku na Stilfser-Joch. Natier powiedział, że Tourville przed odjazdem swym mieszkał w Tirolerhof i pozostawił tam niektóre swe rzeczy. Baron zauważył kelnerowi, iż należy dać o tem znać do sądu, by rzeczy opieczętowano. Dalej Natier powiedział, iż wie od służącej Clapisson, że małżonkowie Tourville często kłócili się z sobą, że mąż obchodził się z żoną po grubiańsku, że ta często zamykała się w swoim pokoju, z obawy przed nim. Że Tourville obchodził się z żoną cierpko, co zauważył sam Natier. Dnia 25go Tourville powrócił do hotelu ze służącą Clapisson, która na zapytanie Natiera czy też Tourville nie zabił swej żony, odpowiedziała: „Rozumie się!" Na zapytanie czy zeznała to samo komisji odrzekła, że wcale nie była przesłuchiwana, wreszcie gdy spytał czy nie obawia się jeździć z Tourvillem, powiedziała, że nie może być inaczej, ponieważ wzięła pensję z góry za ośm miesięcy. Natier powiedział także baronowi, iż Tourville mówiąc o wypadkach wyraził się: „wszyscy ci ludzie są głupcy." Przybywszy do Bozen baron Schwarz udał się do zastępcy prokuratora i wszystko słyszane opowiedział mu. Baron siedział przy stole w hotelu Tirolerhof wraz z żoną, gdy Natier mu to opowiadał; ponieważ zaś oboje mówią po angielsku, więc zeznajomili się z Anglikami w tymże hotelu znajdującymi się i od nich dowiedzieli się, że Tourville i w Londynie nie miał dobrej reputacji. Z gazet baron wyczytał jakoby Natier pokazywał mu Tourville'a, i że nie przypomina sobie co mówił baronowi. Jest to nieprawdą: baron Tourville'a nie widział, a to co przytacza, słyszał od Natiera. Zeznanie barona uczynione jest pod przysięgą. Baronowa Adelina Schwarz, również pod przysięgą przesłuchiwana, potwierdziła zeznania męża.

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Jeżeli się sprawdzi, to najważniejszą byłaby wiadomość z Londynu, że korpus 50 000 Anglików ma obsadzić Stambuł, Moskwa uważałaby to bez wątpienia za casus belli.

Dziewiętnastu korespondentów różnych dzienników europejskich w Szumli skonstatowało straszne okrucieństwa, których się Moskale dopuścili na małoletnich dzieciach, kobietach i starcach, i spisało protokół, który będzie telegraficznie zakomunikowany dworom i dziennikom. Ofiary tych gwałtów leżą w szpitalach Razgradu i Szumli. Dnia 19. bm. zaszła walka odwrotowa koło Kadikoi, niedaleko Ruszczuku. Schwytani przy tej sposobności Moskale opowiadali, że im dano rozkaz z góry: mordować bez pardonu wszystkich mieszkańców muzułmańskich, i palić osady ich.

Koło Eski-Džuma zabrali Turcy 500 koni, które dnia 19. bm. podczas burzy spłoszone zerwały się z obozu moskiewskiego. Korespondent *Tagblattu* z Szumli zapowiada bliską bitwę zapewne gdzieś pomiędzy Ruszczukiem a Szumlą. Jedna część korpusu Zimmermana z Dobruczy posunęła się do Oglu-Bazarczyk.

Z Cetyni donoszą d. 14 b. m. że Mykita przydłużył urlop niektórym bataljonom swoim, zkąd wnoszą, że nie myśli on na teraz o żadnej akcji zaczepnej. Przy boku jego bawią wojskowi reprezentanci Austrji i Anglji, ale korespondent *Presse* zapewnia, że książę stosuje się wyłącznie do rozkazów z głównej kwatery carskiej. Sulejman pasza miał dopiero dziś 15. bm. odpłynąć z Antiwari.

Już doniósł korespondent erzerumski *Timesa* z pewnego źródła, że Moskale wyznaczyli nagrody za każdego angielskiego oficera walczącego w szeregach tureckich dwa tysiące rubli. Środek ten rozporządzić miano głównie z powodu jenerała Kembal, któremu przypisują swe klęski w Azji mniejszej. Otóż, jakkolwiek, jak wyżej powiedzieliśmy, korespondent *Timesa* zaręcza za autentyczność tej wiadomości, dzienniki moskiewskie przeczą jej najzupełniej, utrzymują przecież, że Moskwa zapłaci nie dwa lecz dziesięć tysięcy rubli za każdego żywego, wziętego do niewoli angielskiego oficera, aby ten służył za dotykalny dowód wiarołomstwa Anglji i jej neutralności niesumiennej. Nam głów angielskich oficerów — mówi prasa moskiewska — nie potrzeba, potrzeba nam tylko dowodów niesumienności i nieuczciwości Anglji.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Stambuł 22. lipca. „Corr. Havas" donosi: **Muktar pasza obsadził wyżyny Akbunarskie ku Khediller, gdzie się znajduje obóz turecki. Mehmet Ali odjechał do Szumli.**

Maszerujący na Filipopol korpus moskiewski wstrzymali Turcy pod Kalefer, (na drodze do Tatar-Bazarczyku) gdzie się rozpoczęła dziś walka. *(Agence Havas).*

Stambuł 22. lipca. „Reuter Office" donosi: Jacht sułtański „Izzedin" odpłynął dziś z rozkazami zapieczętowanemi. Mniemają, że udał się, aby sprowadzić na powrót Midhata paszę.

Stambuł 23. lipca. Nowy dowódzca armji naddunajskiej Mehmed Ali pasza przybył już do Szumli. Sulejman pasza objął komendę armji bałkańskiej, skoncentrowanej dotychczas pod wodzą Reufa paszy.

Stambuł 23. lipca. Osman pasza dnia 20. lipca wziął szturmem wszystkie stanowiska moskiewskie pod Plewną. Ruch kolejowy między Ruszczukiem a Warną już jest przywrócony. Marsz Moskali na Filipopol wstrzymano pod Kalaferem. Moskale gospodarują jak kanibale. Po wszystkich drogach, którędy przechodzili, leżą gnijące trupy kobiet i dzieci.

Adrjanopol 22. lipca. 18.000 żołnierzy z korpusu Sulejmana paszy odeszło ztąd do Jamboli i Jeni-Sagra. Do czwartku uda się za nimi Sulejman pasza. Roboty około oszańcowania Adrjanopola ukończono i uzbrojono szańce.

Petersburg 22. lipca (urzędowy). Z Tirnowy dnia 19. lipca donoszą: Dzisiaj wzięto przesmyk Szybka. Obsadzono go pułkiem orłowskim i dwoma działami. Dnia 17. lipca walczył pułk orłowski z nadzwyczajną odwagą przeciw 14 taborom (kompaniom) i stracił 100 zabitych i 100 rannych żołnierzy, a 2 zabitych i 5 rannych oficerów. Tego samego dnia obsadził jenerał Hurko Kazanlyk i wieś Szybkę (zajmując tył Turkom). Dnia 19. lipca na nowo przeszedł pułk orłowski w ofenzywę, lecz Turcy bez walki i bez strzału uciekli w zachodnim kierunku, pozostawiając dwa sztandary, 8 dział i inną broń. Między Turkami strach paniczny.

Wiedeń 23. lipca. „Presse" zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby dzisiaj miały się rozpocząć rokowania ponowne nad traktatem cłowym austro-węgierskim. Zwołanie dotyczącej konferencji nie nastąpi tak prędko.

Nowy-Jork 22 lipca. W Pittsburgu zupełna anarchja. Powstańcy zabrali broń i działa, ostrzeliwali wagony, warstaty kolei żelaznej i gmach maszyn, gdzie się milicja oszańcowała. Milicja wydobyła się, straciwszy 30 zabitych i wielu rannych. Zniszczono 125 maszyn i 250 wagonów. Szerif Pittsburga zabity. Jenerał milicji Pearson ranny. Zmowa się rozszerza. Wezwano milicję całej Pennsylwanji. W Baltimore skoncentrowano wojska pod jenerałem Hancock.

Malta 23. lipca. Jacht turecki, Izzedin, z rozkazami dla konzula tureckiego przybył tutaj i powrócił potem do Krety.

Londyn 23. lipca. *Reuter Office* donosi dziś z Kustendzie (punkt nadmorski wału Trajana. Przybył tu pułk kozaków z 6 działami.

Telegramy zbożowe z dnia 21. lipca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·—; **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·15, **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec-sierpień 230·00, żyto loco 000·00, okowita 5[illegible]30; **Szczecin:** pszenica na czer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 330·00; **Paryż:** mąka 159 kilo 66 50.

Wiedeń, 23. lipca, 10 godz. 43 min.

Akcje Kredytowe	156·30	Akcje kolei Kar-Lud.	226·25
„ Anglo-Austr.	73·50	„ „ Połudn.	·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·85½

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowano kursa wiedeńskie.
Wiedeń, 21. lipca, 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	1[illegible]·25	Ung. Staats-Obl. 1877	64·2[illegible]
Akcje Węgier. Kred.	146·80	Galic. Indemnizacje	84·25
„ Ang.-Austr. B.	[illegible]2·2[illegible]	1864 Losy	133·25
„ Unionsbank	[illegible]	Siedmiogr. kolej	86·50
„ kolei Kar.-Lud.	224·50	Verkehrsbank	8[illegible]·—
„ „ Północn.	186·50	Tureckie Losy	14·—
„ „ Połudn.	7[illegible]·50	Węg.-Gal. kolej	84·—
„ „ Alfölds.	107·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	147·50	Staatsbahn	240·50
„ „ Lw.-Cz.	1[illegible]9·[illegible]0	Bankverein	57·—
„ „ Węg. Pół	9[illegible]·2[illegible]	Węgierskie Losy	75·—
„ „ Rudolfa	110·—	Reichsmark	6[illegible]·90
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·31

Usposobienie: przyciśnięte.

Wiedeń, 21. lipca.

Jed. dług pań. w bank.	61·60	Londyn	123·90
„ „ „ sreb.	6[illegible]·80	Srebro	108·90
Renta w złocie	74·8[illegible]	20-frankówka	9·89
Losy pożycz. z r. 1860	114·—	Dukat ces. mcn.	5·91
Akcje banku narod.	[illegible]98	100 marek niemieck.	60·8[illegible]
Akcje banku kredyt.	151·6[illegible]		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	214·5[illegible]	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	2[illegible]·—	Kolei Rumuńskiej	14·50
Lombardy	115·50	Austrjackie banknoty	164·2[illegible]
Galicyjskie	91·30	Uspos. —	

Paryż, 3%, renta 70·72; Lombardy 147·—

Przyjechali do Lwowa dnia 23. lipca.

Hotel Angielski. St. hr. Konarski z Dubiecka, J. Brykczyński z Pacykowa, Cz. Lekczyński z Rymanowa, B. Papara z Batiatycz, St. Oczosalski z Rusiatycz, St. Schnayder z Rzeszowa, F. Poeckh z Tarnopola, B. Wierzchlejski z Wierzbowa.

Hotel Żorża. W. hr. Baworowski z Ostrowa, J. hr. Karwicki z Rossji, J. Bocheński z Mużyłowa, J. Wierzbicki z Rossji, J. Zienkiewicz z Podwołoczysk, J. Kiciński z Krakowa, L. Schmidt z Warszawy, J. Ascher z Wiednia.

Hotel Krakowski. K. Dębski z Rybotycz, Dr. A. Łącki z Rossji, W. Ilnicki z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m 83 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 21 lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	2[illegible]	2[illegible] —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	[illegible]28	1[illegible]0 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	[illegible]6 —	[illegible]
„ Kred. gal. à 200 zł.	[illegible] —	[illegible]
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 60	82 90
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 50
„ „ „ 5 „ „	83 60	82 90
Banku Hipotecz. galic. 5%	[illegible]	85 90
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	93 —	91 75
Ogólne. rolo. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w 18[illegible]	9[illegible] 8[illegible]	[illegible] 25
Tow. kred. miejs. 5% w 13[illegible]	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 15	84 15
Pożyczki kraj. 1873 z 6%	[illegible] —	[illegible] —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławow	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	5 80
„ cesarski	5 96	5 84
20 frankówka	9 9[illegible]	[illegible] 80
Pół imperjał rossyjski	[illegible]0 4	9 95
Rubel rossyjski srebrny	1 92	1 82
„ papierowy	82	[illegible] 8[illegible]
100 marek niem. [illegible]	61 80	60 80
Srebro za 100 zł.	10 —	08 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	10 —	07 75
Wiedeń, 21. lipca.		
5% jedn. dług państ. bank.	6[illegible] 90	62 75
„ „ „ sreb.	67 9	67 70
Renta w złocie za 100 zł.	[illegible]5 —	74 8[illegible]
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	[illegible] —
„ „ „ czeskie	08 50	[illegible]08 —
„ „ „ węgierskie	76 5	76
„ „ „ galicyjskie	85	84 25
„ „ „ bukowińsk.	83 2[illegible]	82 25
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	99 [illegible]0	[illegible]8 [illegible]0
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 10	[illegible]7 95
4 „ galicyjskie	77 —	76 —
5 „ „	84 —	83 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	92 75	92 —
7 „ [illegible]	[illegible]	90
[illegible]		—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 7[illegible]	106 2[illegible]
5 „ Domen państw. 120 zł.	14[illegible]	14[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	33[illegible] —	[illegible]32 —
„ „ „ 1854	109 [illegible]	[illegible]09 —
„ „ „ 1860	1[illegible] 4[illegible]5	11[illegible] 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	123 [illegible]	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	[illegible]34	133 50
„ prem. pożycz. węgier.	75 7[illegible]	[illegible]5 [illegible]5
„ Comoronte	24 —	22 —
„ Kredytowe	162 —	[illegible]61 —
„ Żegl. par. na Dunaju	93 75	93 25
„ [illegible]	88 —	87 —
„ [illegible]	9	3[illegible]
„ „ [illegible]	[illegible]	30 —
„ hr. [illegible]	30 [illegible]	29 75
„ miasta [illegible]	[illegible]8 [illegible]0	[illegible]8
„ ks. Windischgrätz	[illegible] 75	[illegible] 25
„ ks. Walstein	22 [illegible]0	21 50
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	[illegible]4 —	1[illegible] [illegible]
„ tureckie 400 franków	14 75	14 5
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	8 9	806
Zakładu kredytowego	1[illegible]5 8	[illegible] 5 10
Żeglugi par. na Dunaju	340 —	[illegible]38 —
Kolei północ. Ferdynand.	18 [illegible]	1865
„ zachod. fr. a.	[illegible]42 25	241 75
„ zachod. c. Elżbiety	[illegible]7 —	[illegible]6 50
„ Południowej	[illegible]0 50	70 —
„ Galicyjskiej	[illegible]26 75	2[illegible] [illegible]
„ Czerniowieckiej	[illegible]22 51	[illegible]1 50
„ Albrechta	—	— —
„ węg. półn.-wsch.	[illegible]00 50	99 50
„ ks. Rudolfa 200 zł.	11 —	10 50
„ Alföld - Fiumańsk.	07 —	[illegible]6
„ Koszycko-Bogumiń.	90 50	90 —
„ Siedmiogrodzkiej	[illegible]7 —	86 50
„ Ołomuńskiej	[illegible]87 —	86 —
„ wschod.-węgierskie	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	1[illegible]1	111 —
„ Franciszka-Józefa	2[illegible] —	[illegible]23 [illegible]0
Banku anglo-austrjac.	1[illegible]5	71 25
Zakładu kred. węgier.	47 25	46 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu [illegible]		
[illegible]	— —	— —
[illegible] kred. gal.		
„ [illegible]	205	202
[illegible]	81 —	80 —

Obligi pierwszeństwa	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	6[illegible]5	6[illegible]
„ państwow. 500 fr.	1[illegible]8 50	1[illegible]7 50
„ Emisja z r. 1867	49 [illegible]	1[illegible]9 —
„ południow. 500 fr.	1[illegible] —	110 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	—
„ p. o. F. 100 zł. m. k.	—	[illegible]01 [illegible]
„ „ 100 zł. w. a.	98 5[illegible]	[illegible]8 —
„ „ w srbr. 5%	109 50	[illegible]9
„ połud. półn. niem. 5% za 100 zł. w. a.	[illegible]6 5[illegible]	[illegible]5 [illegible]0
„ 5% w srebrze	—	—
„ galic. Kar.-Lud. 300 zł. w. s. w [illegible]		
[illegible] za 100 zł.	1[illegible]8	[illegible]2 60
[illegible] II.	[illegible]01 75	101 25
„ [illegible]		
[illegible] 5% [illegible]	77 50	7
[illegible]	[illegible]4 50	4 [illegible]5
[illegible] 300 zł.	61 —	60 70
[illegible] Rudolfa [illegible]		
[illegible] 5% za 100	79	[illegible]8 75
Tow. przemysłu [illegible] zał. po 200 zł.	90	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible] 92	5 91
„ dukat na wagę	5 95	5 98
20-frankówka	9 8[illegible]	9 86
Suwereny angielski	[illegible] 4	[illegible] 85
Imperjały rossyjskie	10 18	10 18
Srebro	[illegible]9 2[illegible]	[illegible]9 —
Srebr. kupony	109 25	109 1[illegible]
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	60 90	60 80
Rubel pap.	[illegible] 8[illegible]	8[illegible]

Warszawa, 19 lipca.	rs. kp.	rs. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 15
„ „ 2ej serji	— —	99 1[illegible]
„ „ kupon	— —	80 —
„ „ nowe	95 50	95 90
„ „ kupon	— —	37 ½
„ likwidacyjne	[illegible]8 40	[illegible]8 [illegible]0
„ kupon	—	58 ½
Kolei warszaw.-wiedeń.	—	—
„ „ [illegible]	—	—
[illegible] pożycz. [illegible]	—	— —
[illegible]	—	—

Parasolki damskie

od 80 cent. do 10 złr.

1210 1—0 (4)

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatany, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukień damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Skówki.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat. Rozsela i sprzedaje **Apteka pod „Węgierską Koroną" J. PIEPESA** we Lwowie. 1075 15—0

Podziękowanie.

Czuję obowiązek publicznie podziękować Wmu Panu **Kniehynieckiemu**, Doktorowi Medycyny we Lwowie, za wyleczenie i szczere zajęcie się słabością mego syna, który zapadłszy na niebezpieczne, silne, zapalenie płuc, według orzeczenia dwóch lekarzy małą nadzieję do wyzdrowienia okazywał. 1240 1—1

Dobraczyn 22. lipca 1877. **A. I.**

Prawdziwy **Naxos Szmirgel** do polerowania w różnych grubościach; **płótno szmirglowe**, **papier szmirglowy i szklanny**, poleca po najumiarkowańszej cenie

O. T. WINCKLER we Lwowie. 1297 1—3

Przewyborne przez **Suez** sprowadzone

HERBATY chińskie

po złr. 4·40, 3·60, 3, 2·50 i 1·60. **Wysiewki z herbaty** po złr. 1·1 i 1·40 za ¹/₂ kilo poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42. 1092 6—0

Niezawodny środek przeciw **Molom** i zaraźliwym miazmatom wynalazku **J. IHNATOWICZA** mag. farmacji, ul. Sykstuska l. 17. Flakonik 60 ct., odbiorcom tuzin 5 zł. 1073 6—12

Apteki

poszukuje się **do wydzierżawienia od 1. października r. b. na lat 5 do 6** w powiatowem mieście w Galicji za odpowiednią kaucją. Bliższej wiadomości udzieli F. Reczuski w Itzkanach. 1234 1—5

Dla cierpiących na reumatyzm.

Godziebina

Dr. K. MALESZEWSKIEGO jedyny środek **na wszelkie cierpienia reumatyczne**. Cena flaszki 1 złr.

Główny skład w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 1166 2—12

Dra Schwaigera

Vegetabilien Ekstrakt

leczący gruntownie, nawet zastarzałą chorobę męską, skażki, ozaeli, polucje w przeciągu 4 tygodni. 1021 25—7

Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. w. a. Korespondencja wprost na przystaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse Nr. 60.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE **Du Docteur CLIN** Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris (PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Bolesciach głowy. Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W **Paryżu** u p. CLIN et Cᵉ, ulica Racine, 14; we Lwowie, w aptece p. Mikolascha; w Czerniowcach, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Budynek na strzelnicy miejskiej

1-o piętrowy, składający się z 15 pokojów, 3 dużych sal, 2 kuchen i przedpokojów, położony frontem do placu Franciszkańskiego — oficyna do wielkiego ogrodu spacerowego, z osobnem podwórzem i ogrodami zony parkanem, przydatny na zakład, **jest do najęcia**.

Bliższa wiadomość u przełożonych pp Popowicza i Korłowskiego (ulica Sobieskiego, dom p. Wieczyńskiego) lub u skarbnika p. Pierożyńskiego w Wydziale krajowym. 1235 3

Aparat gorzelniany

mało używany jest na sprzedaż wraz z kufami do ośmiu tysięcy garncy. Odstawionym być może do stacji kolejowej Halicz. 1236 1—3

Bliższa wiadomość poczta Horożanka właściciel gorzelni w miejscu.

SKŁAD porcelany, szkła E. GEBHARDTA we Lwowie, poleca 1177 5—10

SŁOIKI

na kompoty i konfitury z czystego monego szkła każdej wielkości; oraz

Pułapki na muchy

po najniższych cenach.

APTEKA J. REISERA we Lwowie poleca

OULONTYNĘ

wode do ust

przepisu Dr. FINKELSTEINA, c. k. lekarza pułkowego i specjalisty chorób ust, jako niezawodny leczniczy środek we wszelkich możliwych cierpieniach ust oraz

Proszek do zębów

przewyższający swą skutecznością wszystkie wyroby zagraniczne i umyślnie do tego sporządzone 1085 8—0

SZCZOTECZKI.

Prawdziwy i świeży

Sok malinowy

1 kilogr. po 80 ct., pole a apteka **OSWALD PAULO** w Bukaczowcach. Opakowanie jak najtaniej. 1238 1—6

Koriozot

jako najlepszy środek dla zrobienia obuwia nieprzemakalnem, każdą skórę miękką i gibką, a dla tego trwałą, poleca pod gwarancją

1 kilogr. po 2 zł. 70 ct.

O. T. WINCKLER we Lwowie. 1197 3—3

Podziękowanie.

Pełniąc miły obowiązek składam niniejszem panu **Hirschfeldowi**, zegarmistrzowi w Kotzmaniu, najszczersze podziękowanie za sprytne wynalezienie i uchwytanie złoczyńcy i odebranie skradzionego mi zegarka. 1237 1—1

St. Romanowicz.

MAGAZYN Henryka Müllera róg ulicy Halickiej l. 6, poleca ku zabawom ogrodowym:

Balony białe i kolorowe, sztuka po ct. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 do 2 zł.

Szpady i obręcze, garnitur po ct. 40 i 45.

Crokiety po zł. 5, 8, 10 do 14.

Szaury do skakania i całe gimnastyki urządzenia.

Wielki wybór gier ogrodowych, towarzyskich, szt. po zł. 2·50, 3, 4, 5 do 10.

Lampiony po ct. 10, 15, 20, 30, 40.

Ognie sztuczne ogrodowe szt. po ct. 2, 3, 4, 5, 8, 10, 15, 20, 25, 30, 40 do zł. 5.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą. 1087 6—6

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE, DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie**, a zapobiegając chorobom tak wynikające, jak **hemoroidy**, hysterje, podagrę, gościec, migrenę, nieżyt środek ten może i przywraca normalności funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1028 35 52

L. 431. 1233 1—1

Ogłoszenie licytacji.

C. k. zarząd salinarny w Delatynie sprzedaje w drodze licytacji przez oferty pisemne 519 sztuk rur asfaltowych 1 metr. długich, 52 millim. światłej średnicy — i 6822 sztuk do tych rur przynależących muf asfaltowych.

Cena fiskalna wynosi 2095 zł.

Sporządzone według warunków licytacji oferty i w wadjum 10% ceny oferowanej zaopatrzone, należy wnieść najdalej do 17 go sierpnia o godzinie 6-tej po południu.

Warunki licytacji mogą być przejrzane w c. k. zarządzie salinarnym w Delatynie, jako też we wszystkich galicyjskich c. k. powiatowych Dyrekcjach skarbu, wyjąwszy lwowskiej — w departamencie salinarnym c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie i w c. k. zarządach salinarnych w Bochni, Drohobyczu i Bolechowie.

C. k. Zarząd salinarny.

Delatyn, d. 18. lipca 1877.

L. 9472. 1178 3—4

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytację przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu we Lwowie w 1878 roku drzewa opałowego, w przybliżeniu następującą ilość metrów sześciennych:

a) Bukowego 2800,
b) Brzozowego 800,
c) Sosnowego 500.

Drzewo będzie dostawionem do szpitala w ilościach i w czasie przez zarząd szpitala oznaczanych.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki na podstawie których kontrakt zawartym zostanie.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, przy dołączeniu wadjum 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 6. sierpnia r. b.

W dniu zaś następnym, to jest 7 sierpnia o godzinie 10-ej zrana, w kancelarji Dyrekcji szpitala, odbędzie się otworzenie ofert.

Do kontraktu wymagana będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Dyrekcja szpitala powszech

We Lwowie, d. 6. lipca 1877.

Dr. Glowacki.

Po minionej porze siejby Turnipsu do teraźniejszych zasiewów poleca

Bawarską Rzepę ścierniową,

okrągłą i długą po miernej cenie.

Hreczkę sybirską na zieloną paszę lub pognój, ostatnia sieje się pod Tatrami 17 kilo 60 kilo za 8 złr. 1039 4—0

Zamówienia na **oryginalne holenderskie cybulki Hyacyntów, Tulipanów i t. p.**, które wkrótce nadejdą uprasza

GŁÓWNY SKŁAD NASION TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

L'ANISINE - MARC

Płyn przeciw newralgiczny rosyjski Dra JOCHELSON jest środkiem higienicznym **najzupełniej nieszkodliwym**, który **w jednej chwili** uśmierza najgwałtowniejsze cierpienia nerwowe, migreny, bóle zębów itd. — Cena **5** franków, pocztą **6** fran. **50** cent. za flakon. Żądać oryginalnego podpisu w języku rosyjskim **Skład w Paryżu ulica Le Pelletier 22; we Lwowie w aptece P. Mikolascha.** 1037 14—1

Wszystkim posiadaczom LOSÓW

i podlegającym losowaniu

Papierów wartościowych!

Odkrywszy w ostatnich dniach szczęśliwych posiadaczów dwóch losów Grzko-rasbskich, serja 6096 Nr 5 i serja 4690 Nr. 9, na które padły **dwie główne wygrane** w wysokości po

75.000 złr. w srebrze

i tym sposobem dopomogliwszy ich do posiadania od lat już nie podniszonych pieniędzy, zalecamy wszystkim posiadaczom losów i podlegających losowaniu papierów wartościowych, ażeby do naszego

Rewizyjnego i Wywiadowczego Biura losów Stadt, Kärntherstrasse 14, I. Stock,

zgłaszali się w celu sprawdzenia, ponieważ **wiele jeszcze głównych i pomniejszych wygranych we wszystkich rodzajach losów nie jest podniesionych, a pieniądze dla tych, którzy wygrali są złożone.**

Za sprawdzenie liczymy po 2 cent. za los i tylko przy odpowiedzi listownej z załączeniem porta uprasza się, by przypadająca należytość przesyłana była w markach pocztowych. 1202 2—3

Administracja Allg. Verlosungs-Zeitung Wien, Kärnthnerstrasse 14, I Stock.

Zastępstwo w Krakowie plac Dominikański l. 490.

Do wynajęcia

przy ulicy Halickiej l. 21. **dwa eleganckie obszerne POKOJE** z umeblowaniem kompletnem i osobnym wchodem — może być dodany fortepian Stillera. Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera. 1143 8 0

Przy Zakładzie wychowawczym Froeblowskim i szkole normalnej jest utworzony **PENSJONAT** dla chłopców młodszych i starszych, którym zapewnia się opiekę rodzicielską, troskliwy dozór, konwersacje w językach: francuskim i niemieckim, oraz dokładną pomoc naukową w przedmiotach szkolnych, gdyż kierownictwo pensjonatu objął człowiek starszy i doświadczony w wychowywaniu i kształceniu młodzieży.

Szczegółowy program na żądanie Zakład posyła franco. 1 89 4—4

Biruta Łukaszewiczowa, we Lwowie ul. Kopernika l. 17.

W dobrach Jego Ekscelencji **hr. Rudolfa Stadiona** w dobrach **w Kłuszu** w pobliżu wsie Bohorodczan i Łysie kiem odbędzie się sprzedaż

800 sztuk

wybrakowanych owiec rasy elachetnej na rzeź.

O bliższych szczegółach tej sprzedaży dowiedzieć się można w Dyrekcji tych dóbr w Bohorodczanach.

Na bliższa naj lij się... łaskawo. 1239 1—3

GORZELNIK

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający 18-letnią praktykę w tym zawodzie, obznajomiony z najnowszemi i najlepszemi metodami zacierania, posiadający bardzo chlubne świadectwa, poszukuje posady.

Na żądanie może złożyć kaucję.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **A. T.** post. rest. Tarnów. 1241 1 3

Z domu pod l. 6, ulica Kamińskiego na I-em piętrze można dostać

Objad

za mierną cenę, także abonować się miesięcznie, **za 12 złr.** 1222 2—3

Wieś

³/₄ mili od stacji kolejowej Chyrów odległa, obejmująca 300 morgów roli, 70 m. łąk, 40 m. pastwisk, 10 m. ogrodów i 420 m. lasu, wraz z żywym i martwym inwentarzem **do sprzedania**. Na bliższe może pozostać zal 20, eventualnie 10 tysięcy, — reszta gotówką. — Bliższych szczegółów udziela adwokat Dr. **Wilhelm Zucker we Lwowie**, przy ulicy Kościuszki nr. 14 listownie lub ustnie, między 3-cią a 6-tą po południu. 1225 2—3

Dnia 1. czerwca 1877 w serjach wyciągnięte

ces. król. austrjackie

Losy państwowe z r. 1839.,

które **1. września** mogą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr. 150
1 piątka	175	1 piątka 30
1 połowa tej ostatniej	90	1 połowa tej ostatniej 45
1 ćwiartka	45	1 ćwiartka 22
1 dziesiąta	18	1 dziesiąta 12
1 dwudziesta	10	1 dwudziesta 6

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm miljonów zł.** **Główna wygrana 280.000 złr.**

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 17 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane**. Programy rozsyłamy **franko i bezpłatnie**. Ponieważ powyższe losy nawet po **cenach podwyższonych** tylko z wielką trudnością mogą być otrzymane, więc z pewnością cena ich w przeciągu czasu dalej wzrastać będzie, wzywamy zatem przed do szybkiego zakupna takowych. 1103 16—0

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

We Lwowie u **Józefa Frieda** kupca, ulica Krakowska.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 **Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93** i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 65—0

Ból zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU**. Takowy z powodu swych nieróżnych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35** i **70** cnt., otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera**. 1043 16—0

PERŁY W GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a niezawodnej skuteczności, przeciw **zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i bolesciom żołądka, i. t. d.**

1 franku pudełko ze 100 perel złożone, ¹/₂ pudełko **1** fr. **50** c.

w PARYŻU RUE DE SEINE, 51.

Dostać można we **LWOWIE**, w aptece p. Mikolascha; w **WARSZAWIE** w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w **KRAKOWIE**, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. od każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **8** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowuje się od dnia pierwszej wkładki. 1081 11—0

Przez władze sanitarne zbadane i uznane za najzupełniej nieszkodliwe dla zdrowia!!

Puritas

(Mleko odmładzające włosy).

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładza wkrótce i to najdalej **w przeciągu 14 dni** im takowy farbę przywróci może, jaką początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i żadną parną używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładnia tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka **Puritas** kosztuje **2 zł.** (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczką pocztową u producentów

OTTO FRANZ w Wiedniu, Mariahilferstrasse **Nr. 38.**

Składy: we **LWOWIE** w apt. „pod Srebrnym Orłem" **Zygmunta Ruckera**, K. Bayer & Leon fryzjerów. W **KRAKOWIE** u Wiesniowskiego. — W **CZERNIOWCACH** w c. k. apt. cyrk. i J. Golischowski apt. — W **TARNOPOLU** u Fr. Jamrowiewicz. — W **SADAGÓRZE** u D. Kubinowicza — W **PRZEMYŚLU** u J. Maszewskiego apt. — W **JAROSŁAWIU** apt. Wiśłockiego & Banka. — W **TARNOWIE** u M. Głoszieskiego. — W **STRYJU** J. Zgórski apt. i A. Kübel apt. — W **KOŁOMYI** u K. Landenu kupca i Edwarda Stenzla apt. — W **STANISŁAWOWIE** u Stechera apt. i u A. Amirowicza apt.

Przestroga przed sfałszowaniem i naśladownictwem.

Szanowni nabywcy raczą przy zakupnie łaskawie na naszą firmę uważać, która się na spodzie korku i flaszki znajduje, ponieważ pod nazwą mleka odmładzającego włosy, naśladowania istnieją, które tylko na oszukanie publiczności wychodzą. 1138 10—25

ST. WAJDOWICZ

we **LWOWIE**, ulica Halicka l. 7, poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania, oraz

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł. 1032 30—0

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH" a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincji uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.